Rok XIII. Nr. 78 (3681) Wilno, Czwartek 19 Marca 1936 r. Dziś 12 stron Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Przemówienie P. Prezydenta Rzplitej

w przededniu Imienin Marszałka Piłsudskiego

18 bm. przed godz. 19 w dużym salonie przy gabinecie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku Królewskim zebrali się członkowie rządu w pełnym składzie, prezes komitetu wykonawczego naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego gen. Wieniawa-Długoszowski, dyrektor naczelny Polskiego Radja Roman Starzyński, dyrektor programowy Polskiego Radja p. Piotr Górecki. Na parę minut przed godz. 19 do gabinetu wszedł Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie prezesa rady ministrów p. Kościałkowskiego, szefa kancelarji cywilnej Świeżawskiego, szefa gabinetu wojskowego gen. Szałły'ego oraz członków domu cywilnego i wojskowego.

Dyrektor naczelny Polskiego Radja p. R. Starzyński zapowiedział przez mikrofon przemówienie Pana Prezydenta, poświęcone pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Punktualnie o godz. 19 Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił przez radjo na wszystkie rozgłośnie Polski przemówienie treści następującej:

Pierwszy raz obchodzimy imieniny naszego Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, kiedy odszedł już nazawsze, osieracając cały naród polski.

Osierocił nas, gdyż wszystko — wszystko zawdzięczamy Jemu i On do ostatniej chwili największe nasze troski dźwigał na swych barkach.

Poddawaliśmy się z największą chęcią Jego rozkazom, Jego radom i wytycznym, bo wierzyliśmy w Jego genjalne przewodnictwo.

Ja, który miałem szczęście patrzenia zbliska przez 41 lat na działalność Piłsudskiego dla Polski, musiałem dojść do przekonania, że tak wielkiej postaci Polska jeszcze nie miała. A przecież historja narodu polskiego zna dosyć znaczny zastęp wielkich ludzi, którzy podczas długiego okresu niewoli byli w stanie wzniecać patrjotyzm i dumę narodową. Wszystkie powstania i walki z najeźdźcami, rzucające posiew gotowości do dalszych ofiar, tym wielkim ludziom zawdzięczamy.

Bez tej dumy narodowej i bez tych ofiar wielka postać Piłsudskiego też nie mogłaby się narodzić.

Historja Polski podaje nam jednak obrazy nietylko pięknych ludzi. Mówi nam ona, że ludzi brzydkich, a nawet podłych, siejących przyziemną prywatę, niezgodę i zamęt, mieliśmy niestety także. Różne ciężkie chwile, a w końcu utratę naszej niepodległości tym właśnie ludziom zawdzięczamy.

Jednak te brzydkie tradycje nie były w stanie przezwyciężyć tradycyj pięknych, dzięki którym odzyskaliśmy wolność i możność dalszego rozwoju. W rozmowach ze mną Piłsudski nieraz gwałtownie się zżymał na bardzo liczną u nas małość ludzką, która mu wielce utrudniała konstruktywną pracę dla przyszłości Polski.

To Jego zżymanie się było nieraz bardzo mocne i mogło się nawet czasem zdawać, że z obrzydzeniem i niechęcią chce odejść od pracy. A jednak duch Jego niezłomny, będący wcieleniem największych i najpiękniejszych tradycyj naszej przeszłości, nie uległ osłabieniu. Piłsudski wraca z wygnania z Syberji w r. 1893 i zaraz staje na czele Polskiej Partji Socjalistycznej, która tworzyła się na gruzach organizacyj rewolucyjnych, zgniecionych przez siepaczy caratu. Jako naczelne swe hasło wysuwa Piłsudski walkę o niepodległość i temu hasłu wszystkie inne podporządkowuje.

Wnikając w polityczne nastroje w Europie, Piłsudski uwierzył z całem przekonaniem, że musi nadejść sprzyjająca chwila do zbrojnego wystąpienia. To też wiele czasu poświęcił gruntownym studjom, celem zdobycia wszechstronnej wiedzy wojskowej.

Już na kilka lat przed wojną organizował, wychowywał i ćwiczył w sztuce wojennej młodzież, która później podczas zawieruchy światowej w szeregach Legjonów i Polskiej Organizacji Wojskowej zdobyła tak przepiękne karty w historji naszych walk o niepodległość.



W czasie więzienia Marszałka w Magdeburgu zaznaczyła się znowu Jego genjalna zdolność przenikania przyszłości. Czas ten wyzyskał Piłsudski do przeprowadzenia głębokich rozważań nad wybraniem metody rządzenia, którą miał zastosować w chwili wskrzeszenia naszej państwowości przy równoczesnem ujęciu w swe ręce pełnej władzy w kraju. A więc wszystko, co się później stało, znacznie wcześniej przewidział i dokładnie przemyślał.

Mówiąc mi raz o swoich czasach magdeburskich, Piłsudski, wówczas już Naczelnik Państwa zaznaczał, że miał wielką trudność w wyborze metody rządzenia krajem. Wreszcie rozstrzygnął i wybrał metodę, dla której nie mógł znaleźć przykładu w dziejach innych państw. Takiego bowiem wypadku, by ktoś z historycznych postaci sam, nie zmuszony warunkami, dobrowolnie ograniczał swą władzę, jeszcze nie było. Pierwszą taką postacią był Piłsudski, który od samego początku naszej wskrzeszonej państwowości śpieszył się nawet z dopuszczeniem społeczeństwa do udziału w rządach. Uważał on bowiem, że dyktatorski sposób rządzenia nie wychowuje narodu i nie przyczynia się do ewolucyjnego tworzenia i rozwoju spoistości wewnętrznej państwa. Jego nastawienie psychiczne sięgało w daleką przyszłość narodu do czasów, kiedy On sam już nie będzie mógł brać udziału w pracy i nie będzie mógł dożyć wyników swojego trudu.

Wszystko co czynił dla bieżącej chwili, było rozważane przez niego pod kątem potrzeb przyszłości narodu.

Były to potężne uczucia, które można porównać tylko z uczuciem matki. Matka, kochająca nad życie swe dzieci, troszczy się nietylko o ich przyszłość, ale jej troska sięga jeszcze do dalszych pokoleń. Takie uczucia dla całego narodu spotyka się bardzo rzadko.

W rozmowie ze mną nazywał Piłsudski swoje wielkie uczucie dla przyszłości Polski swoim honorem wobec historji. O tym honorze wobec historji niech pamiętają w przyszłości wszyscy polscy mężowie stanu, gdy wskutek jakichkolwiek podrażnień zacznie ich opanowywać niezdrowa ambicja osobista i autosugestja, mącące objektywność ich myślenia.

Potrzebne to jest dla Polski.

Bezpośrednio po powrocie z Magdeburga w listopadzie 1918 r. Piłsudski objąwszy dyktatorską władzę nad tworzącem się państwem, próbował utworzyć koalicyjny rząd, złożony z przedstawicieli wszystkich wybitniejszych ugrupowań. Wszystkie jednak Jego wysiłki w tym kierunku zostały udaremnione niezgodą i waśniami stronnictw, które najdosadniej charakteryzują Jego własne słowa: „Rozmawiałem z setkami osób, z przedstawicielami rozmaitych ziem, organizacyj, stowarzyszeń, interesów ...każdy mówił, że jest całym narodem, że chciał swojego rządu, każdy groził, że innego rządu nie usłucha".

Wówczas to polecił utworzenie gabinetu swemu podkomendnemu, legjoniście Jędrzejowi Moraczewskiemu i wkrótce po utworzeniu rządu wyznaczył mu bardzo bliski termin na przeprowadzenie wyborów do izb ustawodawczych, opartych na najszerszych podstawach demokratycznych. Wybory odbyły się już 26 stycznia 1919 r.

W ten sposób Piłsudski zrezygnował ze swej dyktatorskiej władzy i to pomimo wstrząsu, spowodowanego zamachem stanu z 5 stycznia 1919. Już samem odniesieniem się do zamachowców i potraktowaniem ich ze względnością prawdziwie ojcowską, dał Piłsudski dowód, że tego rodzaju epizody nie były w stanie zachwiać raz ustalonej przez Niego metody rządzenia. Z biegiem czasu zaczęły się piętrzyć coraz większe trudności w konstruktywnej pracy Marszałka. Atakowano go ze wszystkich stron. Tworzono i rozsiewano najcyniczniejsze plotki, oskarżano Go o zdradę narodu, a w sejmie starano się różnemi ustawami jaknajbardziej umniejszyć władzę Naczelnika Państwa. Wreszcie uchwalono t. zw. konstytucję marcową, w której władzę Prezydenta Rzeczypospolitej ograniczono prawie wyłącznie do samej reprezentacji państwa.

Piłsudski patrzył na to wszystko z nadzwyczajną cierpliwością i chociaż wewnętrznie zżymał się potężnie nie złamał swej raz ustalonej linji.

W jednem ze swych przemówień Piłsudski tak scharakteryzował tę podłą i wysoce dla państwa szkodliwą robotę: „Był cień, który biegł koło mnie. Czy na polu bitwy, czy w spokojnej pracy, czy w pieszczotach dziecka — cień ten ścigał mnie i prześladował. Zapluty, potworny karzeł, na krzywych nóżkach, wypluwający swą brudną duszę, oplwujący mnie zewsząd, nie szczędzący niczego, co szczędzić trzeba — rodziny, stosunków, bliskich mi ludzi — śledzący moje kroki, przekształcający moją myśl — ten potworny karzeł pełzał za mną, ubrany w chorągiewki różnych kolorów to obcego, to swego państwa, krzyczący frazesy, wymyślający jakieś historje, — ten karzeł był moim nieodstępnym towarzyszem doli i niedoli, szczęścia i nieszczęścia, zwycięstwa i klęski. A plucie to chrzczono wysokiemi

(Dokończenie na str. 2-ej)

Przemówienie P. Prezydenta Rzplitej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

słowami, wysokiemi hasłami. Była to praca t. zw. narodowa, praca t. zw. patrjotyczna".

Czyż nie musimy podziwiać wielką moc ducha Piłsudskiego i Jego potężny upór w utrzymaniu raz obranej metody, metody bezsprzecznie najlepszej, ale nadzwyczaj trudnej? I znowu żadna z historyj rozwoju różnych narodów nie daje nam przykładu takiej wytrzymałości nerwów i cierpliwości u naczelnej postaci, mogącej skorzystać z pełni władzy.

Po przeprowadzeniu wyborów w listopadzie 1922 r. już na podstawie uchwalonej konstytucji, Piłsudski zrezygnował z wyboru na prezydenta. Jak sam mi mówił, chciał przypatrzeć się z boku, jak dalej rozwijać się będą stosunki wewnętrzne w kraju przy prezydencie, który — Jego zdaniem — powinien mieć lżejszą rękę od niego.

Zgromadzenie Narodowe dokonało 9 grudnia 1922 wyboru Prezydenta Narutowicza i gdy elekt jechał do sejmu, by złożyć konstytucyjną przysięgę, spotkała Go w drodze ze strony tłumu wielka zniewaga, a jeszcze większą zniewagę wyrządzono Majestatowi Rzeczypospolitej. Elekta obrzucono grudami błota i stekiem najwstrętniejszych obelg. W tydzień później pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej, wybrany na podstawie świeżo uchwalonej konstytucji — już nie żył.

Pamiętam dokładnie, jak wielką grozę zbrodnia ta wywołała w kraju, grozę spotęgowaną jeszcze aureolą, wytworzoną dokoła osoby zabójcy przez pośrednich winowajców zbrodni. Rozpacz szarpała umysły prawych obywateli, napawając ich lękiem o przyszłość Polski. Piłsudski i te najtragiczniejsze wydarzenia, które ścinały krew w żyłach, wytrzymał cierpliwie i nie dał się wyprowadzić z równowagi, chociaż wewnętrznie przechodził najgłębsze wzburzenie. Dokonano wyboru drugiego Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego. Piłsudski usunął się w cień, zachowując jedynie szefostwo sztabu generalnego i przewodnictwo ścisłej rady wojennej.

Pomimo to walka z Nim nie ustała, odczuwano bowiem, że ma On siłę i pełną możność przerwania w każdej chwili tej niecnej i wysoce dla państwa szkodliwej roboty.

Obowiązki wojskowe pełnił Piłsudski jeszcze przez kilka miesięcy. Kiedy jednak do władzy dochodziły coraz bardziej żywioły moralnie współwinne w zabójstwie Prezydenta Narutowicza, Piłsudski zrezygnował ze wszystkich stanowisk wojskowych a nawet zażądał zupełnego zwolnienia Go z wojska. Chciał w ten sposób na prawach zupełnie wolnego i niezależnego obywatela słowem i pismem przeciwdziałać zgubnym dla państwa prądom rozkładowym. Czynił to istotnie z nadzwyczajną siłą, wywołując głębokie wrażenie w społeczeństwie.

Nadszedł rok 1926.

Ludzie zwalczający Piłsudskiego, nietylko zdobyli władzę nad biegiem życia państwowego, ale czyniono przygotowania celem ostatecznego złamania moralnej i fizycznej potęgi Marszałka. Zbierały się moce celem ostatecznego obezwładnienia Go i usunięcia ostatniego czynnika, który mógł jeszcze przeciwstawić się złemu i zapobiec pogrążeniu kraju w odmęt długotrwałej rewolucji. Wówczas dopiero zdecydował się Piłsudski na zbrojną demonstrację, która wbrew Jego przewidywaniom przerodziła się w walkę i pociągnęła za sobą pewne straty po obu stronach. Ta walka zbrojna trwała tylko trzy dni i ograniczyła się tylko do stolicy, oszczędziła ona jednak krajowi o wiele gorszego i powszechniejszego zamętu i walk, które mogłyby spowodować nieobliczalne osłabienie państwa.

Osiągnąwszy zwycięstwo, Piłsudski ponownie rezygnuje z dyktatury i nadaje odrazu legalny charakter dalszemu biegowi wypadków. Ciała ustawodawcze nie zostały rozwiązane, a zwołane w myśl konstytucji na dzień 31 maja Zgromadzenie Narodowe wybierając Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej, ulegalizowało Jego wystąpienie. I tym razem Piłsudski wyboru nie przyjął.

Przewrót majowy i pełne zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego wytworzyły w kraju nadzwyczaj doniosłe zmiany, stanowiąc nowy etap dla dalszego ewolucyjnego rozwoju państwa. Od tego momentu przychodzą do władzy prawdziwi patrjoci, którzy swym ofiarnym udziałem w walkach o niepodległość dali dowody swoich uczuć dla ojczyzny i są zdolni pełnię swoich trudów i wysiłków poświęcić dla dobra państwa.

A jeżeli nawet długi czas jeszcze należy liczyć się z istnieniem w Polsce licznych nawet małości, jestem głęboko przekonany, że uzyskanie przez nie decydującego wpływu na losy państwa nie jest już możliwe. Jest to fakt niezwykłej doniosłości i o daleko sięgających następstwach, a jednocześnie jest dowodem, że metoda, obrana przez Piłsudskiego jeszcze w Magdeburgu i konsekwetnie utrzymana kosztem takich Jego zmagań i przeżyć okazała się dla Polski szczęśliwa.

W tym nowym etapie Piłsudski, pomimo istniejących jeszcze nadal dużych trudności ze strony niewykorzenionego jeszcze partyjnictwa, kładzie krok za krokiem dalsze zręby pod silny gmach mocarstwowej Polski.

Doprowadził wreszcie, przy wydatnej pomocy swoich najbliższych współpracowników do uchwalenia kwietniowej konstytucji, która ostatecznie ustala i harmonizuje działalność wszystkich władz państwa i wytycza wyraźną drogę do dalszego jego rozwoju.

Tak bardzo doniosłym pracom Piłsudskiego wewnątrz kraju odpowiadały również Jego prace nazewnątrz dla ugruntowania i stałego powiększania mocarstwowego stanowiska Polski w świecie.

Przez 9 lat miałem możność przyglądać się zbliska Jego kierownictwu polityką zagraniczną, poznać Jego myśli i rozważania w tej dziedzinie i podziwiać genjalność Jego wyczuć w posunięciach, których rezultat dla nas zawsze był szczęśliwy.

Doprawdy ani razu nie miałem powodu do jakichkolwiek zastrzeżeń. I chociaż czułem, że sam nieraz może nie potrafiłbym tak głęboko wniknąć w zawikłane arkana polityki zagranicznej, to jednak z chwilą, kiedy się miało już przed sobą rezultaty faktów dokonanych, wydała się droga, obrana przez Niego, nadzwyczaj prostą, konsekwentną i nieskomplikowaną.

Piłsudski przez wyjaśnienie swoim najbliższym współpracownikom motywów swoich posunięć w sprawach polityki zagranicznej umożliwił kontynuowanie Jego linji i zamierzeń nawet po Jego odejściu.

Rezultaty jego decyzyj i posunięć na polu polityki zagranicznej okazały się bardzo doniosłe. Ze stanowiska państwa podawanego w początkach swego istnienia nieraz zagranicą za sezonowe, doprowadził Polskę do stanu, w którym samodzielność jej polityki wszystkim została uwidoczniona, zmuszając inne państwa do poważnego liczenia się z nią.

Największem jednak ukochaniem Marszałka, któremu najwięcej poświęcił trudu i wysiłków, było wojsko polskie, najpierw jako czynnik walki o niepodległość, a następnie jako najważniejszy czynnik utrzymania niepodległości, który zabezpieczając kraj przed niepokojeniem zzewnątrz, umożliwia ewolucyjną pracę nad jego umacnianiem i rozwojem.

Jak to już na wstępie swojego przemówienia wspomniałem, jeszcze na kilka lat przed zawieruchą światową skupiał Piłsudski koło siebie młodzież patrjotyczną i ideową, ćwicząc ją w sztuce wojskowej i przygotowując swą pracą wychowawczą kadry bojowników o niepodległość.

Stały się one kadrami nietylko przyszłej armji polskiej, ale i ośrodkiem ideowych współpracowników Marszałka w jego pracy nad budową zrębów państwowości polskiej.

W licznych ciężkich i bohaterskich bojach wyrabiał i pogłębiał Marszałek w swojej młodzieży rycerskość, nauczył ją kochać i nadewszystko cenić honor nie tylko wobec współczesności, ale i wobec historji.

Zmaganie się legjonów i polskiej organizacji wojskowej, a później wielkie boje wojska polskiego stworzyły wspaniałe tradycje licznych pułków armji polskiej, które z roku na rok napływającym zastępom młodzieży wpajają najszczytniejsze uczucia rycerskości i honoru oraz gotowości poniesienia wszelkich ofiar aż do ofiary życia w obronie ojczyzny.

Doprawdy, gdy się bliżej rozpatruje tę działalność wychowawczą Piłsudskiego, to się widzi, że On właśnie liczne zastępy wydobył z mroków niewoli, zasnutych nad Polską rozkładową działalnością zaborców.

Piłsudski był jednak nietylko wychowawcą i organizatorem armji polskiej, ale i jej genjalnym wodzem.

Jego zwycięstwo w roku 1920 wykazało w pełni jego wyjątkowe kwalifikacje wodza, a w swoich skutkach doniosłość tego zwycięstwa była tak wielka, że nawet trudno dla niej znaleźć porównanie w historji. Zwycięstwo to bowiem nietylko dla naszego państwa było sprawą niezależnego bytu, ale wpłynęło decydująco na dalszy rozwój historji Europy.

Prace Piłsudskiego dla mocy naszej armji zajmowały go aż do ostatniej chwili życia. Wreszcie pozostawił nam duży organizm wojskowy w takiem zdrowiu i takim ożywiony duchem, że jest prawdziwą dumą całego narodu i przedmiotem zasłużonego podziwu u obcych.

Jak dalece Marszałek myślał o przyszłości świadczy fakt, że na półtora roku przed swoim zgonem doradził mi powołać na jego zastępcę zaprawionego i doświadczonego w licznych bojach generała Rydza-Śmigłego, któremu już dawniej, odchodząc do Magdeburga, powierzył swoje zastępstwo w kraju.

A gdy przyszła ta najsmutniejsza dla nas chwila odejścia Piłsudskiego z całem przekonaniem ten jego ustny testament wprowadziłem w życie.

Temu zdrowiu naszej armji i przewidującemu wyborowi następcy Marszałka w jej kierownictwie zawdzięcza Polska, że po nagłem odejściu tak wielkiego autorytetu uniknęła zamętu, który mógłby się okazać nieobliczalny w skutkach.

To skoncentrowanie w swoim czasie przez Piłsudskiego młodzieży ideowej i wychowanie jej nietylko w cnotach wojskowych, ale również w wysokich uczuciach społecznych i obywatelskich, sprawiło, że od maja 1926 roku można było czerpać z tego ideowego rezerwoaru całe zastępy ludzi do administracji państwowej i na najodpowiedzialniejsze stanowiska, co umożliwiło utrzymanie ciągłości rządzenia, pomimo zmiany osób.

* * *

Przedstawiłem w głównych rzutach, co zawdzięczamy Piłsudskiemu, Jego genjuszowi i Jego nadludzkiej wprost pracy.

Odchodząc od nas, pozostawił nam jeszcze wielki i bogaty spadek, którego realizowanie wystarczy na długi szereg lat.

Stworzył nam państwo, mocne zręby tego państwa zbudował, ustalił jego granice, obronił nas przed niebezpieczeństwami zzewnątrz idącemi. Swoją pracą, przemówieniami i licznemi publikacjami wychował duże rzesze ludzi, a Jego pisma i przemówienia będą miały na szereg pokoleń swój wychowawczy wpływ.

Niema dziedziny w Polsce, w którejby Piłsudski nie pozostawił trwałego śladu swojej genjalnej indywidualności.

Postacią swoją stworzył nam wielką tradycję, która przez setki lat będzie podtrzymywała nasz naród w najszlachetniejszych uczuciach dla państwa.

Wreszcie przez stworzenie potężnego i zdrowego organizmu wojska zapewnił duże bezpieczeństwo od zewnątrz i spokój dla twórczej pracy wewnątrz kraju.

Niech więc z pokolenia na pokolenie każdorazowy Prezydent Rzeczypospolitej co roku w dniu Imienin Józefa Piłsudskiego przypomina narodowi Jego trudy, Jego intencje i wytyczne, zawarte w Jego przebogatej spuściźnie.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Zmniejszenie opłat administrac.

W najbliższym czasie mają być wydane rozporządzenia zmniejszające opłaty administracyjne od podań, poświadczeń podpisów, stwierdzenia tożsamości oraz opłaty za karty rowerowe.

ODZNACZENIA

W dniu 19 marca Pan Prezydent Rzeczypospolitej nada szeregowi osób odznaczenia Polonia Restituta i Zł. Krzyżem Zasługi.

Polonia Restituta Krzyż Komandorski z gwiazdą otrzymali: b. wicemin. WR. i OP. **Chyliński** i prof. USB. Kazimierz **Sławiński**.

Krzyż Komandorski otrzymał m. in. dr. Marcin **Woyczyński**.

Złoty Krzyż Zasługi m. in. otrzymali Stanisław **Trytek** starosta w Brasławiu, Zdzisław **Żerebecki** dyr. Gimn. Ad. Mickiewicza w Wilnie, Jerzy **Steckiewicz** inspektor chowu koni w Wilnie.

Opieczętowanie lokali organizacyj studenckich

Z polecenia rektora Szkoły Główn. Handl. w Warszawie opieczętowane zostały lokale wszystkich organizacyj studenckich, znajdujące się w gmachu uczelni. Pieczęcie nałożono na lokale Bratniej Pomocy, Koła Ekonomistów oraz Wzajemnej Pomocy Stud. Żydów. Na lokalu Bratniej Pomocy pieczęć została zerwana, lecz natychmiast nałożono nową pieczęć. Prezesi organizacyj studenckich złożyli na ręce kuratorów protest przeciwko temu zarządzeniu.

Nowe trudności w konferencji lokarneńskiej

LONDYN. (Pat). Dyskusja w łonie konferencji lokarneńskiej natrafia na coraz to nowe trudności. Pierwotna koncepcja angielska w sprawie strefy neutralnej upadła. Zamiast niej wypłynęła koncepcja wysłania do poszczególnych punktów wzdłuż granicy symbolicznych oddziałów, np. po jednym batalјonie wojsk brytyjskich i włoskich, jako gwarantów bezpieczeństwa Francji i Belgji. Ale kwestja wysyłki jakichkolwiek wojsk ostatecznie wogóle upadła wskutek sprzeciwu brytyjskich czynników wojskowych, które uznały takie odkomenderowanie oddziałów brytyjskich za bezcelowe i niestosowne.

W sprawie odesłania zagadnienia zgodności paktu francusko-sowieckiego z traktatem lokarneńskim do Trybunału Haskiego, również powstały znaczne trudności, gdyż Francja domagała się od Anglji wyraźnego zapewnienia, że wywrze na Niemcy nacisk, aby zgodziły się na przyjęcie orzeczenia haskiego. Rząd brytyjski uchylił się od udzielenia takiego zapewnienia.

W godzinach wieczornych zwołany został na nadzwyczajne posiedzenie gabinet brytyjski, który rozpatrzył sytuację wynikającą z propozycyj W. Brytanji i Francji.

IMIENINY

To, od lat tylu był dzień taki radosny! Kiedyś, wśród Legjonistów obchodzony w dzikich schroniskach, w bezładzie przemarszów, w chatach, na nieheblowanych deskach jakieś prowjanty z puszek, jakieś napitki i grzmiały okoliczne lasy i pola od okrzyków: „Niech żyje Komendant"!

A On mówił do nich: „Moi chłopcy". Czasami — jak był w bardzo dobrym humorze — „Moi kochani chłopcy"...

To były Imieniny nieoficjalne, jeszcze spontaniczne, pół prywatne, wyraz najszczerszych uczuć. Potem była epoka, kiedy z Warszawy jeżdżono z manifestacyjnym hołdem do Sulejówka. Jeździły delegacje i osoby daleko stojące od polityki, ale jednak uczuwające w ten dzień konieczność zaznaczenia, jakiej barwy jest ich patrjotyzm. „Piłsudski" było to słowo — hasło, słowo — sztandar. Z samej intonacji wymawiania tego słowa wiedziało się, kto mówi i co czuje.

Ś. p. Marszałek nie lubił demonstracyj, nie znosił organiczn nie „kramu" koło swej osoby, ceremonij dworskich, protokułu i t. p. szopek. Natomiast objawy uczuć żołnierzy i dzieci były Mu zawsze miłe i te przyjmował bez zastrzeżeń. Są takie fotografje, które o tem świadczą. W ostatnich latach wymykał się na ten dzień do Wilna. W ostatniej chwili o tem oznajmiał, przybywał czasami wieczorem w wilję św. Józefa, czasami rano. Wilnianie dowiadywali się od świateł bijących z pierwszego piętra pałacu, że tam Ktoś wielki, Ktoś nasz, Ktoś najbliższy, odjechał od szumnych oficjalnych hołdów od ukłonów dyplomatów, od assamblów i cereles, nie chce wizyt ani wiwatów, tłumów i adresów. Chce ciszy, skupienia, chce widoku miłego swego miasta, chce wileńskiego powietrza dla zmęczonych płuc, chce patrzeć na rude dachy, na wieże białych kościołów i na splątany gąszcz konarów starych, szumiących drzew. Dla zmęczonych oczu potrzebne to były, kojące widoki za któremi sięgał w dni młodości.

Bardzo, coraz bardziej był zmęczony. I nie chciał, by to widziano. Za wiele, nad ludzką możność dźwigał na ramionach, nad ludzką możność i siły biło Mu gorące, niezmożone w ustokrotnionej mocy potężne serce. Do ostatniego drgnienia biło dla Ojczyzny. Dla tej Ojczyzny którą marzył od gór do morza i której dał morze i góry, miasta i wioski, rzeki i łany na własność, na wolne dziedziny dla narodu zwolnionego z jarzma. Nigdy nie było końca tej pracy, nigdy los i konjunktury polityczne, nigdy rodacy nie powiedzieli Mu „Dosyć, teraz odpocznij Dziadku! My za Ciebie pracować i myśleć będziemy, a Ty kieruj tylko". Zawsze On był w ogniu i na skraju szańca polskiej racji stanu, polskiej polityki, polskiego losu. Sprowadzić Go z tego miejsca — placówki, raz obranej za najwcześniejszej młodości w Wilnie i utrzymanej żelazną dłonią, obnoszonej jak sztandar — hasło w całej Europie, która nazwy Polski zapomniała, wiezionej w azjatyckiej Sybir, jak talizman, mający prowadzić do koniecznego zwycięstwa, niesiony na tajne narady z wodzami Japonji, do Londynu, do Wiednia, zawsze i wszędzie... sprowadzić Go z tego szańca mogła tylko... śmierć.

Musiała przyjść. Przyszła. Łzami spłynęła Polska po kresy Kaszubskie i Białoruskie. Młodzież pytała w szkołach: „Jak umierał Pan Marszałek"? Odpowiadano im... „Umierał mężnie, tak jak żył".

Trudno o czem innem myśleć w dzień Imienin, który jest dziś żałobną rocznicą.

A jednak trzeba zmusić się do słuchania innych głosów duszy. Odwrócić myśl od nicości śmierci i pamiętać o tem, co nieśmiertelnego może dać Wielki Duch dla narodu z którego wyszedł? Starać się nie pamiętać o wiecznej śmierci, ale wytężać siły w warsztacie pracy dla wiecznego życia — bo wiecznie żywą jest sława Bohatera i czyny takich ludzi, jak Józef Piłsudski nie umierają nigdy. Są najcenniejszym skarbem nietylko dla własnego narodu, ale dorobkiem piękna i Bohaterstwa całej ludzkości, która byłaby rojowiskiem krwiożerczych potworów, żeby nie wystrzelające po nad niem zjawy nadludzi.

Dobrze się stało, że Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Wodza Narodu dzień 19 marca uznał za dzień wielkiego skupienia — i że nie nadał mu żałobnego charakteru, że dzień ten przepłynie wzmożoną pracą w wojsku i w całem społeczeństwie.

Więc w dzień Jego imienin z dumą wspomnijmy, że się wśród nas urodził, tu się uczył cierpieć mężnie i zwyciężać.



Według obrazu Norblina.

ZIUK I WILNO

Białe Wilno roziskrzone południowem słońcem w jesieni 1882 roku. Cicha i skupiona w sobie stoi dzwonnica Świętojańska. Zwysoka przez piękne podwórze patrzy na mury, arkadami zdobne, na ten majestatyczny wielobok, którego strony wychodzą na ulicę Zamkową, Świętojańską, Biskupią, Skopówkę. Tyle już wieków patrzy bezsenna zawsze dzwonnica: widziała ongi w gmachu tym Kolegjum Jezuickie, potem Akademję, potem Uniwersytet, a teraz oto patrzy w okna rządowego gimnazjum rosyjskiego. Szyby oślepłe, kataraktą kurzu powleczone, nie pozwalają widzieć, że w sklepionych komnatach odbywają się teraz jakieś obce nauki w obcym języku.

A jednak w pewnej chwili w jednej ze starszych klas oficjalnie granatowy mundur nauczyciela zostaje odpięty nerwowo drugą ręką, z bocznej kieszeni wydobywa się jakąś książeczkę, a nauczyciel mówi po polsku:

— A teraz, chłopcy, zamknijcie podręczniki Iłowajskiego, opowiem wam coś z dziejów naszego kochanego miasta. Opowiem wam, jak społeczeństwo nasze bez pomocy policji walczyło z plagą żebractwa jeszcze w wieku XVII-ym.

Uczniowie, którzy dotąd wodzili sennemi oczami po beznadziejnem otynkowaniu ścian, albo, zaszyci w ostatnie kąty ławek, szeptali coś do siebie, na dźwięk mowy ojczystej ożywiają się nagle, wyprostowują, wyciągają szyje, jak gdyby chcieli zbliżyć się do katedry.

Nauczyciel mówi o przywileju króla Władysława IV z roku 1638, zatwierdzającym „pewne porządki", które „uczynił magistrat w stołecznem mieście Wilnie". Mówi, że „tak wtedy był ujęty w inną stronę, bo funkcje uważane obecnie za państwowe, należały do społeczeństwa. Państwo średniowieczne dawało szerokie pole samopomocy społecznej, i nawet pobudzało grupy do jednoczenia się, do tworzenia związków".

W pierwszej ławce siedzi ciemnowłosy chłopiec. Oparł swoją ostrorzeźbioną twarz na dłoni, ściągnął brwi i uważnie patrzy w oczy nauczyciela.

— A jak było z tymi żebrakami, panie profesorze? — pyta.

Nauczyciel otwiera tajemniczą książkę i zaczyna czytać urywki z tych właśnie porządków, które uczynił magistrat wileński:

„Pijaństwo, swawolnictwo, wszeteczeństwa po karczmach, po gospodach, na ulicach wrzasków, śpiewania rannego i pieśni frantowskich mają zabraniać starsi, pod karaniem pół funta wosku... Zdrowych upominać, aby się o służbę starali, a imiona wszystkich ubogich ulicznych, ułomnych, od Pana Boga nawiedzonych mają być w regestrach wpisane dla przychodów i rozchodów... Gdyby zaś który ubogi zachorował, a gospody nie miał i na ulicy pod murami leżał, biczownicy mają zaraz dać znać do szpitala do starszych. Mają go według zwyczaju wziąć, kolasą przyjechawszy i odprowadzić według fundacji ludzi świętobliwych i pobożnych".

— Siedemnasty wiek — szepce ciemnowłosy chłopiec. — A samorząd w Wilnie, panie profesorze? — pyta, powstając zlekka w ławce.

— Prawo samorządu i własnego sądu, jakie posiadał tylko Kraków, nadane było Wilnu przez królów polskich. Po ostatnim rozbiorze samorząd został zniesiony i wprowadzono tu ustawę miejską Katarzyny II-ej, przetłumaczoną na język polski. Sąd ławniczy zamknięto w r. 1813, a w roku 1840 zniesiono statut litewski i wprowadzono rosyjski Zbiór Praw (Swod Zakonow). Ale za panowania Aleksandra II w roku 1876 Wilno otrzymało Radę Miejską z wyborów.

Siedzący obok ciemnowłosego chłopca uczeń, Janek N. przybliża usta do jego ucha i szepcze.

— Ciekawem byłoby porównać ten dzisiejszy samorząd do samorządu Wilna z lat od 1387 do 1794.

Brwi Ziuka P. ściągają się jeszcze mocniej.

Następna, ostatnia lekcja — śpiewy chóralne. Obaj chłopcy nie zostają na niej.

— Wstąpmy na chwilę do Kościoła — mówi Janek.

— Dobrze.

Przechodzą przez drugie podwórze, oddzielające dziedziniec gimnazjalny od kościoła św. Jana.

Klękają kornie tuż przy wejściu i pochylają głowy, a potem cichutko na palcach idą do pomnika pijara Strynowskiego, ongiś rektora uniwersytetu wileńskiego. Smutnemi dziecięcemi oczami patrzą na marmurowych aniołów w sklepieniu, gaszących pochodnię życia.

— Muszą tu stanąć inne pomniki i staną — mówi szeptem Ziuk, swym proroczym duchem słyszący tajemnicze kroki przyszłości. — Mickiewicz się tu modlił, Odyniec, Syrokomla. W 61 roku odbywały się tu śpiewy i manifestacje patrjotyczne. W 1784 w Wielki Wtorek

Stratosfera rediviva

Zdawało się, że moda na stratosferę już się była skończyła, tak jak skończyła się moda na Tutankhamona, rumbę i yo-yo. Zdawało się, że po rozgłośnych wyczynach prof. Piccarda oraz jego kolegów amerykańskich, po rekordowych lotach sowieckich, sprawa podboju stratosfery wejdzie w ciche stadjum opracowania zdobytych już danych naukowych, segregowania osiągniętych spostrzeżeń i wyciągania z nich nowych, nieznanych dotąd lub też pomyślanych jedynie hipotetycznie praw. Jeżeli zaś przy tej pracy zaszłaby potrzeba nowych lotów, w takim razie odbywałyby się one bez szumnej, poprzedzającej wyczyn reklamy, która często nie znajduje później potwierdzenia w wynikach.

ZAPOWIEDŹ NOWYCH LOTÓW.

Tymczasem dzieje się inaczej. Już nadleciały pierwsze tegoroczne jaskółki, zapowiadające nowe loty w stratosferę. Można stąd przeto wnioskować, że moda na stratosferę jeszcze nie minęła. Pozostaje aktualna, mimo kilkoletniego już żywota. Przetrwała nawet tak żywiołową i powszechną jeszcze parę miesięcy temu modę na Abisynję.

Jakież to są zapowiedzi nowych lotów w stratosferę? Tym razem zaszczyt odegrania roli miejsca startu balonów stratosferycznych przypadł w udziale naszemu krajowi. Bohaterami lotów mają być: pionier wypadów w stratosferę prof. Piccard i chluba naszej aeronaktyki balonowej zdobywca pulfaru Gordon-Benneta dla Polski kpt. Burzyński.

SKĄD WYRUSZĄ?

Miejscowość, z której prof. Piccard ma wkrótce odbyć swój kolejny lot stratosferyczny nie została jeszcze ściśle określona, a przynajmniej nie dostała się jeszcze do wiadomości publicznej. Mówią jedynie, że miejscem startu ma być któreś z naszych województw południowych.

Co się tyczy kpt. Burzyńskiego, ma on wystartować z Legjonowa pod Jabłonną, a więc z miejsca budowy naszych balonów, które zdobyły już w całym świecie znakomitą markę.

KIEDY START?

Terminy lotów nie są ustalone. Zresztą niepodobna ich nawet ustalić, gdyż na to trzeba by zgóry wiedzieć, jaka w danym dniu będzie pogoda. Do tej perfekcji zaś nasz P. I. M. jeszcze, niestety, nie doszedł. Kpt. Burzyński przebywa, jak słychać, w Jabłonnie i wyczekuje sprzyjających warunków atmosferycznych. Start może więc z równem powodzeniem nastąpić zarówno za parę dni, jak też za parę tygodni czy miesięcy.

To samo prof. Piccard, o którym zresztą narazie jeszcze mniej wiadomo niż o kpt. Burzyńskim. Przed kilku miesiącami pisaliśmy na tem miejscu, że profesor nie może znaleść finansisty, któryby wyłonił gotówkę na imprezę. Otóż finansista już się znalazł.

W g ostatnich wiadomości, balon stratosferyczny dla prof. Piccarda zbudują polskie zakłady w Legjonowie. Przedewszystkiem chodzi o powłokę. Analiza próbek tkanin balonowych, pobranych z różnych fabryk Europy Zachodniej przekonać miała belgijskiego uczonego, że jednak żadna z tkanin nie dorównuje polskim powłokom. Prof. Piccard ma nadzieję osiągnąć na balonie polskiej konstrukcji wysokość conajmniej 30 klm. Byłby to wspaniały rekord, a jednocześnie wspaniały egzamin dla polskich balonów.

PLAN KPT. BURZYŃSKIEGO.

Polecl ich dwóch: kpt. Burzyński i p. Jodko-Narkiewicz. Polecą balonem „Polonia“, tym samym, co w r. ub. przyniósł nam zwycięstwo w zawodach międzynarodowych o puhar Gordon-Beneta. Wprawdzie nie jest to balon ściśle stratosferyczny, t. zn. specjalne zbudowany do lotów wysokościowych, zaopatrzony w aluminjową, zamkniętą hermetycznie gondolę i t. p. Nasi podróżni wcale się tem jednak nie przejmują. Polecą w otwartej, zwykłej gondoli, zabierając ze sobą ciepłą odzież, aparaty z tlenem i przyrządy naukowe do wykonywania różnych subtelnych pomiarów.

SUKCESY DOTYCHCZASOWE.

Przypomnijmy sobie pokrótce historję lotów stratosferycznych. Jak już wiemy, zainicjował je prof. Piccard w Szwajcarji. Podczas pierwszego swego, dokonanego 3 lata temu lotu osiągnął Piccard niespełna 16 km. wzwyż. Sowieckim naśladowcom Piccarda udało się osiągnąć 22 km. Spewnością nie jest to kres ludzkich możliwości w tej dziedzinie i tylko względy atmosferyczne oraz niedoskonałość środków technicznych zmusiły narazie do zatrzymania się na tej cyfrze. Balony stratosferyczne bez ludzi, zaopatrzone w samoczynne aparaty rejestrujące osiągały wysokość trzydziestu kilku km. Ponieważ zaś stratosfera liczy kilkaset km. grubości, przeto do górnej granicy jeszcze daleko.

Loty stratosferyczne, poza rekordami wysokości przyniosły także sporo cennych spostrzeżeń, które zbogaciły naszą wiedzę fizyczną, zwłaszcza zaś specjalny jej dział o promieniowaniu kosmicznem. Coprawda niezawsze udawało się uchronić precyzyjne przyrządy i czułe aparaty, zabierane do hermetycznych gondoli stratosferycznych przed stłuczeniem lub uszkodzeniem, lecz nie wyklucza to faktu, że uczeni, jak dr. Millikan czy prof. Picard, więcej znacznie wiedzą o stratosferze dziś, niż przed 5 laty. Jeszcze 5 lat — a kto wie, może aeronautom stratosferycznym uda się dokonać jakiegoś kapitalnego odkrycia, które pozwoli wyzyskać promienie kosmiczne dla celów utylitarnych i zaprząc tę, marnującą się dotychczas energję do jakiejś wytężonej dla ludzkości pracy.

O możliwościach wyzyskania stratosfery do przyśpieszonej komunikacji między kontynentami naszego globu, jak również do celów wojennych (np. ostrzeliwanie pociskami stratosferycznemi Waszyngtonu z Tokjo i vice versa) pisano już sporo.

CZEKAJMY.

Narazie czekaliśmy, co nam przyniosą zapowiadane loty prof. Piccarda i kpt. Burzyńskiego. Czekajmy, co przyniesie w tym względzie cały rok bieżący.

NEW.

Powódź w Kownie



Jak już pisaliśmy, Niemen i Wilja wylały pod Kownem. Znaczna część miasta została zatopiona. W starem mieście woda pokryła fundamenty fabryk i domów do $2^1/_2$ mtr. wysokości.

Polska komunikacja lotnicza 1935 roku

Główny Urząd Statystyczny opracował zestawienież dotyczące polskiej komunikacji lotniczej w roku ubiegłym. Jak wynika z tego zestawienia, samoloty P. L. L. „Lot“ odbyły w roku ubiegłym 5.567 lotów, przewidzianych rozkładem, przebywając w nich dystans 1.365.100 km. W lotach tych polskie aparaty komunikacyjne przewiozły 18.086 pasażerów, oraz 425.289 kg. ładunków. Największa frekwencje pasażerów wykazuje linja Warszawa—Kraków, na której przewieziono 3.562 pasażerów, następnie linja Warszawa—Lwów 3.190. Warszawa—Katowice 2.102, Warszawa—Gdańsk—Gdynia 1.710, **Warszawa—Wilno 1.526**, Warszawa—Poznań 1.186, Bukareszt—Sofja 998. Czerniowce—Bukareszt 830, Poznań—Berlin—714, Lwów—Czerniowce 633, Sofja—Saloniki—604, **Wilno—Ryga 467**, Ryga—Tallin 352, oraz linje Kraków—Brno i Brno—Wiedeń po 106 pasażerów. Największa linja ładunków, mianowicie 108.487 kg., przypada na linję Warszawa—Lwów.

Nagrody i zasiłki z funduszu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego

Uchwałą Senatu Uniwersytetu Stefana Batorego z dnia 13 marca b. r. przyznane zostały pomocniczym siłom naukowym z tegorocznych odsetek Funduszu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego następujące nagrody i zasiłki: mgr. **Żytkiewiczowi** Leonidowi, asystentowi wolontarjuszowi Seminarjum historycznego za pracę p. t. „Stosunki skarbowe W. Ks. Litewskiego w dobie insurekcji Kościuszkowskiej“ nagroda w kwocie 400 zł., dr. **Blatonowi** Janowi, asystentowi wolontarjuszowi Zakładu Fizyki Teoretycznej, za pracę p. t. „Quaternionen, Semiviktoren und Spinoren“ nagroda 500 zł., doc. dr. **Strażewiczowi** Wacławowi, inspektorowi Ogrodu roślin lekarskich za całokształt pracy naukowej nagroda 500 zł., oraz zasiłki na pracę naukową mgr. **Stankiewiczowi** Stanisławowi, asystentowi wolontarjuszowi Seminarjum Polonistycznego 250 zł., doc. dr. **Swidzie** Witoldowi, adjunktowi Zakładu Prawa Karnego 250 zł., mgr. **Tochtermannowi** Janowi Jerzemu, mł. asystentowi Zakładu Geografji fizycznej 100 zł., mgr. **Matwiejewównie** Lidji, starszej asystentce Zakładu Geologji 150 zł. i **Hoppenowi** Jerzemu, adjunktowi Pracowni Sztuki stosowanej 150 zł.

Projekt ustawy o pomocy dla nowożeńców

Sekcja Eugeniczna Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia bada obecnie zgłoszony przez Polskie Towarzystwo Eugeniczne projekt ustawy o pomocy dla nowożeńców. Projekt ten przewiduje, że osoby, zdrowe psychicznie i fizycznie, zbadane w poradniach przedślubnych, pochodzące z rodzin zasłużonych w pracy, mogą korzystać dla zawarcia małżeństwa z pomocy państwa, samorządu, oraz odpowiednich instytucyj prywatnych, o ile znajdują się w ciężkiej sytuacji materjalnej. Z pomocy tego rodzaju mogliby korzystać ludzie młodzi, odznaczający się zdolnościami w szkole, zaletami w pracy zawodowej, społecznej, naukowej i artystycznej, jednostki wartościowe pod względem psychicznym i moralnym, specjaliści we wszystkich działach pracy fizycznej i umysłowej, odpowiednio wykwalifikowani robotnicy, urzędnicy i t. d. Pomoc dla niezamożnych nowożeńców obejmowałaby: bezpłatne udzielenie ślubów, pięcioletnie zwolnienie od podatków, oraz ułatwienie nabywania mieszkań i narzędzi pracy. Ponadto ustawa przewiduje organizowanie w prywatnych lub samorządowych towarzystwach ubezpieczeń, które zapewniałyby środki finansowe na okres ciąży i karmienia, na wychowanie i kształcenie dzieci, oraz posagi dla dziewcząt i warsztaty pracy dla chłopców. Na cele pomocy nowożeńcom miałby być ściągany podatek od kawalerów powyżej lat 30 i od małżeństw bezdzietnych, trwających wyżej 5 lat. W zakresie pobierania tego podatku stosowane byłyby różnego rodzaju wyjątki.

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

---

tłumy dziękowały Bogu za odniesione zwycięstwo. Zobaczysz będzie to wszystko niegdyś upamiętnione.

— Już ja pewnie nie zobaczę — smutnie kiwa głową Janek.

— Powiadam ci, zobaczysz. Można się przeciwstawić najgorszemu losowi. Trzeba się sprzeciwić tej starej mądrości dawnych przysłów: „Nie dmuchaj pod wiatr“, „Głową muru nie przebijesz“, albo tam „nie porywaj się z motyką na słońce“. Trzeba właśnie umieć się porwać.

— Możesz tak mówić, tak myśleć, bo właściwie nie wiesz, co to znaczy twarde życie, nieubłagany sprzeciw. Tobie wszystko się udaje. Nie tracisz siebie na walkę z tem, co nie ma najmniejszej wartości.

— Naprzykład?

— Ach, Boże, chociażby najrozmaitsze czynności domowe, które natrętnie wciskają się właśnie w te godziny, kiedy chciałbyś czytać czy rozmyślać.

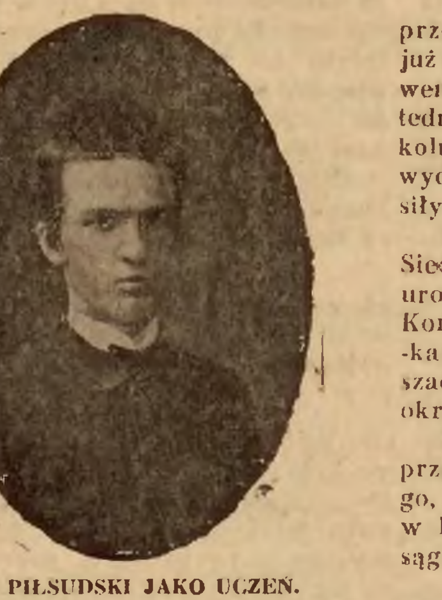
— No, daruj, rozmyślaniu nic nie może przeszkodzić.

— Ha... czy rąbałeś kiedy drzewo do kuchni dla matki? Czy dźwigałeś wodę ze studni w dwóch dużych wiadrach na nosidle, że aż uginają się ramiona?

Ziuk nie odpowiedział wprost na pytanie, odezwał się tylko półgłosem:

— Dla matki nie mogą się uginać ramiona pod żadnym ciężarem.

Tego samego dnia wieczorem szedł Ziuk w stronę Pohulanki do Janka N.



JÓZEF PIŁSUDSKI JAKO UCZEŃ.

Na ulicach paliły się już latarnie, ale było prawie zupełnie pusto. Domy miały pozamykane okiennice, albo pospuszczane rolety.

Jakgdyby jakiś potworny smok wyżarł tu wszelkie życie — myśli Ziuk. I cóż robią ci ludzie za zasłoniętemi oknami. Tylu ich jest... pochowali się przed życiem, przed odpowiedzialnością za swoje istnienie.

Wszedł na Plac Zamkowy i stanął przed Katedrą. Wczesny księżyc płynął już po niebie i walczył ze światłem gazowem. Od kolumn biegnących dokoła Katedry, padały tajemnicze cienie, a same kolumny w tem podwójnem oświetleniu wydawały się tak lekkie, jakgdyby unosiły się w powietrzu i były ze mgły.

Zapatrzył się w tę wizję, zamyślił. Siedemdziesiąt lat temu odbywał się tu uroczysty akt przystąpienia Litwy do Konfederacji Warszawskiej. Granatowo-karmazynowe kokardki na kapeluszach i czapkach w kościele i na placu okrzyki: „Niech żyje Napoleon“.

Ziuk podnosi oczy na płaskorzeźbę, przedstawiającą zesłanie Ducha Świętego, potem obejmuje spojrzeniem nisze, w których spokojnie martwo stoją posągi królów. — Zaciska usta.

— Nie, tak nie może być — szepcze do siebie. — Cóż warte istnienie, które nie jest własnem mocnem życiem. Życiem wolnem i twórczem.

Po wielu latach ten chłopiec, gorączkowo spoglądając w przyszłość, opowie narodowi swemu bajkę o rozmarzonem stęsknionem dziecku, z tysiącem pragnień w duszy, które tylko przez cud spełnić się mogą. Zobrazuje w swej bajce w jaki sposób ucieleśniły się marzenia dziecka, jak się ziściła tęsknota.

A teraz tęsknota jeszcze ściska mu serce. Na rogu ulicy, wbiegającej na plac, tabliczka przybita głosi urzędowo: Jurjewskij Prospiekt.

Nie poszedł oświetloną ulicą Świętojańską. Skręcił w Garbarską.

Parterowe domki drewniane, tchnące wzruszającym wysiłkiem zachowania swych starych tradycyj.

Ziuk idzie blisko przy oknach. Chciałby w nie zajrzeć. Zobaczyć życie, które za niemi płynie. Ale okna szczelnie są pozasłaniane, sieni zamknięte, tylko między firanką a oknem przyciska się do szyby czerwony kwiat pelargonji, ubogi, niepretensjonalny, godzący się na najgorsze warunki.

Jest coś groźnego w tem sennem schowaniu się życia, coś co wysuwa przed oczy wizje przeszłości.

...W lochach góry Bakszty, która jest tem dla Wilna, czem Wawel dla Krakowa, mieszkał bazyliszek i wzrokiem zabijał wszelkie życie dokoła siebie. Aż pewien odważny człowiek zbliżył się do niego trzymając przed sobą zwierciadło. Bazyliszek spostrzegł swą podobiznę i padł natychmiast trupem,

KOLUMNA PEOWIACKA

EUGENJUSZ DOBACZEWSKI (JANUSZ)

KARTKI Z PRZESZŁOŚCI

„Co do mnie, osobiście cenię najwyżej w tem „wczoraj“ P.O.W. wytworzenie w sobie olbrzymiej siły moralnej w dobie, gdy zorza poranna naszego istnienia państwowego zaledwie się na niebie paliła, walcząc bezsilnie z mrokiem nocy“.

J. PIŁSUDSKI.

1.

Po skończonych bojach pod Łowczówkiem Brygada wypoczywała w Lipnicy Murowanej. Otrzymaliśmy rozkaz, przydzielający nas do 15 dywizji piechoty. Wyruszyliśmy 16 stycznia do Zdoni. Po przybyciu na miejsce zostałem wysłany do dowództwa dywizji dla nawiązania łączności. Dowódca Dywizji przyjął mię bardzo serdecznie, wypytywał o Komendanta, a w końcu oświadczył, że tyle słyszał o Komendancie Piłsudskim i jego dzielnych legjonistach, iż za zaszczyt sobie uważa ich obecność w swojej dywizji.

Ta jego radość okazała się przedwczesną. Kiedy późnym wieczorem wróciłem do sztabu, nadszedł właśnie nowy rozkaz, odwołujący nas z dywizji na dłuższy wypoczynek do Kęt.

Wówczas Komendant wpadł w doskonały humor. Siedział długo w noc i opowiadał o tem, jak pracował konspiracyjnie w drukarni „Robotnika“, jak wspólnie z Wojciechowskim redagowali i składali materjał, jak następnie sam Komendant, najczęściej w czapce rosyjskiego sądownika, rozwoził po kraju gotowe już numery. W czasie tej rozmowy kilkakrotnie wracał do wspomnień o Wilnie. Wtedy to, pod wrażeniem słów Komendanta, pierwszy raz nawiązałem kontakt uczuciowy z nieznajomem Wilnem.

2.

Marzec. Rok 1915. Przedostajemy się we trójkę: obywatelka Wanda Filipkowska (Pełczyńska), obywatelka Fanka Fleckówna i ja, przez rosyjsko-niemiecki front w Suwalszczyźnie. Od kilku dni czekamy w Sejnach na odpowiednią chwilę, na moment, kiedy cofną się wojska niemieckie, a na ich miejsce wejdą rosyjskie i ogarną nas, umożliwiając nam tem samem dostanie się do Warszawy i Wilna.



Marszałek Piłsudski z obecnym Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych gen. dyw. Edwardem Rydzem Śmigłym w mundurach polowych w czasie wyprawy na Wilno w 1919 roku. Marszałek schylony nad mapą wydaje rozkazy gen. Rydzowi-Śmigłemu.

Mieliśmy ważną pocztę. Wieźliśmy rozkazy i instrukcje dla komendy głównej P.O.W. w Warszawie. Ja zostałem oddany do dyspozycji Komendanta Głównego P. O. W. Romana Żulińskiego z przeznaczeniem do pracy na Litwie i Białorusi.

Siedzieliśmy więc w Sejnach i czekaliśmy narazie bezczynnie. Łuny pożarów i strzały armatnie wskazywały na toczące się wpobliżu walki. Rekwizycje miedzi, ładowane z pośpiechem wozy, kolumny maszerujące w kierunku Suwałk, to wszystko wskazywało na przygotowujący się odwrót niemiecki. Jakżeśmy go oczekiwali. Zajmowaliśmy jakiś opuszczony domek, do jedzenia mieliśmy tylko kartofle bez soli i herbatę bez cukru. Nareszcie któregoś ranka ukazał się pierwszy oddział kozacki.

Nasze dotychczasowe dokumenty powędrowały do pieca — wyjęliśmy rosyjskie paszporty. Mój paszport opiewał na imię Eugenjusza Zahorskiego z gminy Raczki. Teraz chodziło o jak najprędsze opuszczenie Sejn, skąd jakoby pochodziliśmy, a gdzie nikt nas nie znał. Dłuższy pobyt w tych warunkach mógł być niebezpieczny. Z trudem i po wielu wysiłkach udało się nam uzyskać przepustki do Sopoćkiń. Wynajęty za 50 rubli wóz powiózł nas w kierunku Kopciowej. Zaraz za Sejnami poczęliśmy spotykać maszerujące w stronę Suwałk kolumny piechoty rosyjskiej. W pewnej chwili przeżyłem jedną z najprzykrzejszych chwil w mojem życiu. Z głębi mijającej nas kolumny padło słowo „Szpjon“. Wzdłuż kręgosłupa przebiegł zimny dreszcz. Mój Boże, nawet żadnej broni człowiek przy sobie nie ma.

Ale jakoś dobrnęliśmy szczęśliwie do Kopciowej; tu przypadał popas koni. Zaledwieśmy się zatrzymali — kilku oficerów rosyjskich zbliżyło się do naszego wózka i zaczęło wołać w wielkiem i radosnem podnieceniu: — Zwycięstwo. Przemyśl zdobyty.

My, rzecz prosta, nie odczuliśmy specjalnej radości, ale musieliśmy robić „dobrą minę do złej gry“. Rozradowani oficerowie zaprosili nas na śniadanie, które wydał dowódca ich pułku, by uczcić tak świetne zwycięstwo. Dla uniknięcia podejrzeń trzeba było przyjąć te nie miłe zaprosiny.

Stół był zastawiony obficie: konjaki, sardynki i inne smakołyki, jakich już od dawna nie widzieliśmy. Wszyscy oficerowie w świetnych humorach, i nam też wypadało „robić“ dobry humor. Tymczasem niewiasty, przejęte wiadomością o upadku Przemyśla, mają miny całkiem niewyraźne. Najgorszym momentem był toast, wzniesiony na cześć wielkiego zwycięstwa pod Przemyślem. Widząc tragiczne miny niewiast — wstaję i wyciągam kieliszek w ich stronę, wołając: — Za nasze zwycięstwo.

Pocieszone niewiasty raźnie wychyliły kieliszki i po chwili zaczęliśmy się żegnać, tłumacząc się daleką drogą. Gościnni gospodarze nie chcieli nas puścić, zatrzymywali na obiad, obiecując, że dowódca wyda nam przepustki do Grodna. Jakkolwiek bardzo nam przypadła do gustu perspektywa tak łatwego, dostania przepustek, jednakże rozwaga nakazywała nie dać poznać po sobie, jak bardzo nam na tych przepustkach zależy. Zdecydowaliśmy się podziękować oficerom za ich uprzejmość i ruszyć bezzwłocznie w dalszą drogę. Odprowadzono nas do wózka, żegnając serdecznie i krzykliwie.

Pod wieczór dostaliśmy się do Sopoćkiń. Na drugi dzień bez większego zachodu udało się nam uzyskać przepustki do Grodna. Dopiero przy wjeździe na teren twierdzy spotkał nas nowy kłopot. Mianowicie komendant posterunku zgadzał się przepuścić tylko niewiasty, mnie za nic nie chciał wypuścić do fortecznego rejonu. Trzeba było długie go przekonywania, tłumaczenia, że nie mogę przecież rozstać się z „rodziną“, nareszcie pozwolono mi wjechać; ostatnia trudność została szczęśliwie rozwiązana.

Bo zatrzymania na dworcu spowodu uroczystego „molebna“ (znowu ten nieszczęsny Przemyśl), już nie liczę. To była już tylko zwłoka, po której z niecopisaną ulgą w sercach wsiedliśmy nareszcie do pociągu.

Na drugi dzień meldowałem się u komendanta Żulińskiego, a następnie zetknąłem się z całym sztabem komendy. Byli wówczas w tym sztabie: Wacław Jędrzejewicz, Adam Koc, Konrad Libicki, Tomaszewski.

A w kilka dni potem, naszpikowany instrukcjami, jechałem do Wilna, by objąć komendę POW. na Litwie.

3.

Wilno na wiosnę roku 1915. Bliskość frontu. Stan oblężenia. Nastroje społeczeństwa już w znacznym stopniu otrzeźwione z wszechwładnej na początku rosyjskiej orjentacji.

Mozolna i powolna praca konspiracyjna. Odprawy w prywatnych mieszkaniach: u Studnickich na Zawalnej, u Mongirdów na Pohulance. Zakonspirowane ćwiczenia wojskowe w Sapieżyńskich Rowach, przy ciągłej grozie wsypy, której konsekwencje były aż nadto przewidziane, wykłady, wywiady, prowadzone po amatorsku, ale z nienajgorszym skutkiem... i organizowanie się, organizowanie się na gwałt, bo nikt nie mógł wiedzieć dnia ani godziny, a łudzono się jeszcze wówczas co do zamierzeń niemieckich.

Była instrukcja: zatrzymywać ludzi na miejscu, tu ich skupiać i czekać, a oni rwali się na front. Tak było przez całe lato, aż do września 1915 roku.

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

---

rażony siłą swego własnego wzroku.

Najpoważniejszą wartością człowieka jest odwaga, myśli Ziuk i nie zatrzymując się wchodzi przez ulicę Dobrą i zaułek Górzysty na Małą Pohulankę.

Jakże bardzo lubi tę dzielnicę nową, leżącą już poza byłemi wałami i rogatką Trocką.

Jakgdyby przeczuwał, że sławną ona będzie nietylko z tego, że tędy wycofał się generał rosyjski Twerkow w roku 1794, że tędy wchodziła jazda polska w r. 1812, witana entuzjastycznie przez tłumy ludu, że tu odbywały się manifestacje patrjotyczne 1861 — ale i to przedewszystkiem, że sławną będzie z walk legjonów polskich, stworzonych właśnie przez niego, przez Ziuka i wypierających stąd krok za krokiem wojska bolszewickie.

Na rogu, tam gdzie Mała Pohulanka styka się z Wielką, stał dom dwupiętrowy, szary jak zmierzch i jak wszystkie inne ślepy.

Ziuk nie wszedł od Wielkiej Pohulanki przez „paradny“ wchód, tylko przez bramę wprost na dziedziniec i poszedł do szopy, od której drzwi stały otwarte i słychać było uderzenie siekiery.

— Ziuk, ty do mnie? — zawołał zdziwiony Janek.

— Dawaj siekierę — odpowiedział krótko Ziuk i wyjął ją z rąk kolegi.

— Siądź sobie, odpocznij, albo idź na górę, przyniosłem ci książek, będziesz mógł czytać przez ten czas. A ja narąbię drzewa dla twej matki. I kłaniaj się jej ode mnie. Bo widzisz, chciałem ci jeszcze to powiedzieć: Gdy jestem w rozterce ze sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy okoliczności nawet są mi wrogie, wtedy zawsze pytam siebie, jakby Matka moja kazała mi w tym wypadku postąpić i czynię to, co uważam za jej wolę i już nie oglądam się na nic.

— Słuchaj — mówi Janek — drzewo i później dokończę, a teraz, kiedyś przyszedł, porozmawiajmy sobie. To zawsze dla mnie taka uczta móc mówić z tobą. Każde twoje słowo nietylko ucha dotyka, ale wchodzi gdzieś głęboko pod czaszkę do mózgu i nawet jeszcze głębiej.

Ziuk pochylony rąbał drzewo na dokładne drobne kawałki.

— Co tam słowa — powiedział. — U nas zawsze słowa przekraczają zamiary, gdyż zamiary istotnie są skromne, a wielkie słowa wyrzucane są jakby dla przykrycia niemożności wprowadzenia w życie tego, co się mówiło. Wszystko to słabość. Silny tak nie postępuje.

Idalja Badowska.

Kartki z przeszłości

(*Dalszy ciąg ze str. 5-ej*)

4.

Wrzesień 1915 rok. Moskale szybko zwijają front, cofają się na wschód. Przez Wilno przewalają się masy uciekinierów przymusowych i dobrowolnych.

Po wejściu Niemców udaje mi się jako oficerowi legjonowemu uzyskać przepustkę do Warszawy. Pozostawiam jako swego zastępcę obywatela Wacława Mongirda, a sam wyruszam w drogę. Niełatwo się było wydostać ze świeżo zajętego Wilna. Drogę do Landwarowa trzeba było odbyć końmi, w Landwarowie dopiero wsiadło się do pociągu. Pierwszy przywiozłem Warszawie wiadomości z zajętego Wilna.

Odezwa Pfeila, jakkolwiek natychmiast prawie zdezawuowana przez przełożone władze jego, odezwa, która nazwała Wilno „perłą korony polskiej", obiegła w druku całą prasę polską. Niejeden rodak z Małopolski, a poniektóry bodaj i z Królestwa, z tej odezwy dopiero dowiadywali się, że Wilno zawsze jest polskie.

Z Warszawy udałem się do Brygady, by zdać relację Komendantowi z dokonanych prac, a potem wrócić do służby w polu.

W Brygadzie zastałem sytuację dosyć ciężką, tak jak ciężkie zresztą było ogólne położenie polityczne. Dalsza rola Legjonów znajdowała się pod znakiem zapytania, a komplikowały sytuację szkodliwa akcja C. i K. komendy Legjonów. Komendant główny nosił się z jakiemiś dalekodążącemi zamiarami. największy wysiłek miał być skierowany na prace organizacyjne w kraju. Brygada była chwilowo podzielona: część walczyła pod Kuklami, druga część, z Komendantem na czele — pod Kołkami. Tu właśnie znalazłem Komendanta i zameldowałem swoje przybycie.

Chodziliśmy tam i spowrotem po skraju lasku. W pobliżu raz po raz pękały szrapnele. Komendant wziął mię pod rękę i wypytywał szczegółowo o Wilno: o nastroje, o ilość zorganizowanych ludzi, nawet o drogę, którą wyjechałem z Wilna. Wiadomości o Wilnie wprowadziły Komendanta w stan pewnego rozmarzenia. Kazał mi wracać i kontynuować pracę w P. O. W. a potem dodał:

— A ja wjadę do Wilna od lidzkiego traktu, przez Ostrą Bramę.

Pod wrażeniem tych słów wracałem na mój posterunek. Wracałem nie sam. Do pomocy został mi przydzielony sierżant pierwszej Brygady Hauke-Nowak, obecny wojewoda łódzki.

5.

Przywiozłem ze sobą do Wilna cały kosz rozmaitych wydawnictw i druków, które przyczyniły się znacznie do ożywienia pracy. Ruch się zrobił w P.O.W. Niemcy, narazie jeszcze nie zorjentowani, nie przeszkadzali urządzaniu zbiórek i ćwiczeń. Sala Sokoła przy ulicy Wileńskiej służyła do ćwiczeń z bronią. (Uprzejmość właścicielki domu, panny Stanisławy Pietraszkiewiczówny). Napływ młodzieży coraz się zwiększał. W krótkim czasie prawie cała młodzież szkolna należy do P. O. W. i ćwiczy z zapałem.

W tym czasie zjechał do Wilna oficjalny delegat departamentu wojskowego, podpurucznik Unrug, celem rozpoczęcia werbunku w duchu NKenowym. Niedługo jednak cieszył się on swobodą ruchów; władze niemieckie kazały mu niezwłocznie opuścić Wilno, ograniczywszy wpierw do minimum swobodę jego ruchów. Z Wilna wystosował on list do departamentu wojskowego na ręce pułkownika Sikorskiego tak charakterystyczny, że przytaczam go tu w całości.

WILNO. 19. XII. 1915

Władze niemieckie wojskowe położyły na mnie areszt i z Wilna wyjechać nie mogę i nie wiem kiedy wyjadę — korzystam z okazji i wysyłam list niniejszy Bracka Nr. 5.

We Wilnie zastałem zorganizowaną już działalność (od roku) charakteru konspiracyjnego w kierunku tworzenia kadrów legjonowych i zorganizowaną ligę kobiet — inicjatywa wyszła z kół wojskowych (Piłsudski).

Miałem do wyboru: a) powrócić i zdać o powyższem raport, b) stanąć ponad tem: pracować z drugiego końca, od góry.

Wybrałem to drugie; stanąłem na stanowisku delegata N. K. N. — zadanie me: naród Polski wzniósł sztandar: Państwo Polskie, zszeregował się pod komendą N. K. N. i chce wejść w bezpośredni kontakt z Litwą.

Celem mej misji: powiedzieć Litwie co zrobiliśmy: dusza narodu polskiego skrystalizowała się N. K. N. i jego agenci: jego czyn: departament — legjony.

Porozumiałem się z Abramowiczem i ten zwołał liczniejsze zebranie.

Treścią przemówienia mego: Korona chce z wami wspólnie pracować: zatem zorganizujcie się, zszeregujcie politycznie pod sztandarem jednym i powiedźcie czem jesteście i czem być chcecie.

Idźcie z nami ręka w rękę.

Wybierzcie delegatów, którzy osobiście się przekonają o stanie rzeczy w koronie i wejdą w stały kontakt z N. K. N.

Ważniejsze momenty sesji inauguracyjnej:

a) Zaznaczenie tych Panów, że nie mogą się kategorycznie wypowiedzieć, dopóki różne stronnictwa niepodległościowe warszawskie nie zrobią akcesu u N. K. N.

Odpowiedziałem 1) to jest kwestja wewnętrzna Korony i nie może przesądzać stanowiska politycznego Litwy, 2) to sprawa zasadniczo już załatwiona, są to już kwestje często formalne, że najprawdopodobniej Korona w tej chwili stanowi w olbrzymiej swej większości jedną polityczną zwartą grupę pod komendą N. K. N.

b) Niedyskretne pytania co do niezgody i rozdźwieków między N. K. N. (depart. wojsk.) i wojskiem.

Na to odpowiedziałem: 1) o rozdźwiękach i niezgodzie mowy być nie może, to fałsz; — że egzystują może różnice często taktyczne: lecz że wszyscy służymy karnie jednej idei, że sztandar nasz wspólny „Państwo Polskie" stoi wysoko i góruje nad jednostkami, że N. K. N. Depart wojsk., legjony to jednolity organizm, jedna, jednym duchem owiana Rodzina; 2) prosiłem, żeby na temat powyższy wogóle pytań nie zadawano, bo nie mogę opowiadać rzeczy tyczących się naszych spraw domowych.

c) Interpelowano mnie: to pewnie zechce N. K. N. i legjony organizować na Litwie — odpowiedziałem: 1) jeżeli Litwa stanie pod sztandarem swym narodowym i zorganizuje polityczną władzę w rodzaju N. K. N. (litewskiego) to ten rząd będzie o tem decydował, czy tworzenie legjonów na Litwie jest wskazanem. 2) Że Korona uważała za naturalną konsekwencję zszeregowania się pod sztandarem „Państwo Polskie" tworzenie wojska Polskiego i że ja osobiście sądzę, że tym widomym symbolem idei Państwowej Litwy będą i tu legjony.

REZULTAT KONFERENCJI.

Litwa będzie nad sprawą przez Koronę poruszoną deliberowała i w rezultacie prawdopodobnie wyśle do Warszawy delegację dla porozumienia się z N. K. N.

Porozumiewałem się z Litwinami (grupą b. nieliczną i nie wpływową z nami sympatyzująca) z Białorusinami i z żydami.

Wszystkie te grupy w rezultacie oświadczyły mi, że wyślą delegatów do Warszawy.

Z grupą najliczniejszą nacjonalistów Litwinów w kontakt nie wchodziłem — są to nasi zaciekli wrogowie i narazie rzucili się w niemieckie objęcia.

Konferowałem parokrotnie z administratorem Michalkiewiczem: kler tutejszy naogół o wiele dzielniejszy niż kler w Królestwie — jest „Polskim" sans phrase; lecz ksiądz administrator dzisiaj twierdzi, że wobec tego, że Niemcy bardziej niejasne wobec nas zajęli stanowisko, akcja czynna (Legjony) byłaby na Litwie przedwczesną.

Stosunek mój do organizatora Legjonów, porucznika Zahorskiego i do ligi kobiet jest zupełnie poprawny — ale to ekspozytura Piłsudskiego — oświadczyłem im oficjalnie, że miłą to będzie niespodzianką dla N. K. N. dowiedzieć się, że tak świetnie tworzą kadry przyszłego wojska Polskiego i tak energicznie i praktycznie propagują ideję państwową.

Starałem się stanąć na stanowisku zwierzchnika, który jest zadowolony z tego, że podkomendni na własną odpowiedzialność zbożną robią robotę.

Ale uważam, że ten rozdźwięk i ta megalomanja Piłsudskiego i jego falangi, to rak toczący nas — to wielkie zło.

Naogół w społeczeństwie polskiem we Wilnie chaos, a w stosunku do nich narodowości kraj ten zamieszkujących rozpaczliwe krótkowidztwo-szowinizm, megalomanja — ignorowanie tego co jest i jest groźne już dzisiaj, a w niedalekiej przyszłości może być grobem Polskości — w najwyższem stopniu apolityczne stanowisko wobec żydów, białorusinów — nawet wobec Polski — młodej Polski.

Nasienie tego Dmowskiego — narodowa demokracja — padło tu specjalnie we Wilnie na wdzięczną glebę — i to grozi nam w przyszłości tu katastrofą.

Ludzie trzeźwo sytuację oceniający — jest ich paru między innymi ksiądz Administrator — sądzą, że ideja przezemne rzucona, żeby tu przysłać b. poważnego i rozumnego człowieka, autorytet uznany i rzucony, byłoby dobrodziejstwem.

Taki profesor Tokarz może byłby najodpowiedniejszym misjonarzem.

A misjonarz tu konieczny — bo Wilno dzisiaj to NIESTETY BAGNO.

Nie wiem kiedy mnie Niemcy wypuszczą — — sądzę, że słówko Wiednia pomogłoby.

Podczas dalszego mego przymusowego pobytu będę pracował wedle sił mych „ad majorem Poloniae gloriam", ale jestem okropnie już zmęczony tą wstrętną robotą polityczną.

Racz Szanowny Panie Pułkowniku przyjąć wyrazy mego głębokiego uszanowania szczerze oddany i powolny sługa ZYGMUNT.

6.

Skolei trzeba było pomyśleć o organizowaniu starszego społeczeństwa. Najpierw udaje mi się zorganizować kobiety.

Już od początku działalności P.O.W. istniała Liga Kobiet z panią Janiną Studnicką na czele, ale trzeba było stworzyć organizację o szerszym zakresie. Powstaje Związek Patrjotek z Emmą Jeleńską jako prezeską i Wandą Niedziałkowską jako sekretarką na czele.

Celem związku była propaganda idei państwowości polskiej na Litwie. Wydawał nielegalne pisemko „Unję", które P. O. W. drukowała w swojej tajnej drukarni. Przeznaczone było to pisemko głównie na wieś. Jednym z pierwszych czynów związku, bezpośrednio po zawiązaniu się było wydanie odezwy, której kilka wyjątków cytuję.

— „Nadchodzą chwile dla Narodu naszego stanowcze. Po długiej i ciemnej nocy niewoli odwraca się karta historji i Polsce przyświecać zaczyna świt dnia nowego, dnia niepodległości i swobody. W brzasku tego nowego dnia my, Polki Wielkiego Księstwa Litewskiego, przerywamy nasze długie milczenie i składamy następującą deklarację:

W imię przeszłości wspólnej, dawnych dni chwały i bliższych nas dni męki, dźwiganych zawsze razem, w zupełnem uznaniu, że wszelkie światło, dobro i postęp szły do nas zawsze z wielkiej polskiej ojczyzny, iż za jej działaniem cała nasza obszerna, wielojęzyczna kraina skłoniła się ku cywilizacji zachodu, a ustrzegła się demoralizujących wpływów Moskwy, w poczuciu całkowitej przynależności do duchowej istoty Polski — chcemy być z nią złączeni na wieki... Chcemy być z Polską, czy niepodległą i szczęśliwą, czy też uciśnioną i cierpiącą, nierozłącznie złączeni. Nie pojmujemy dla siebie innego istnienia i odrzucamy precz wszelką inną, choćby w najświetniejsze ułudy przybraną, przyszłość. Wy zatem bracia z Korony nie zapominajcie o Litwie... nie zubożajcie samych siebie, ograniczając żądania wasze do drobnej stosunkowo dzielnicy. Nie odtrącajcie wielkiej i w ogniu najcięższych prób zahartowanej części narodu. Nie dawajcie się zmylić bałamutnemi stąd wieściami... My Polki Wielkiego Księstwa Litewskiego do was, bracia z Korony wyciągamy dłoń i wołamy z głębi znękanych serc: Chcemy być z Polską złączeni na wieki".

Odezwę podpisały: Związek Patrjotek i Liga Kobiet.

7.

Około prac P. O. W. grupuje się pewne grono starszych osób, które tworzy z czasem t. zw. „Penzel". Polski Niepodległościowy Związek Litwy. Na czele tego związku stanął Władysław Zawadzki; jako delegaci poszczególnych organizacyj weszli: dr. Jan Boguszewski, Witold Abramowicz, Jan Piłsudski, Luboiński, Edward i Zbigniew Jasińscy, Bolesław Malinowski, Władysław Jaszczołt, Bronisław Umiastowski, Ludwik Chomiński, Jan Kalenkiewicz i ja, jako przedstawiciel pracy wojskowej. Zadaniem „Penzla" było wytwarzanie pewnej opinji politycznej, pewnych nastrojów, przychylnych dla pracy niepodległościowo-wojskowej.

Wydano cały szereg odezw. W jednej z nich, na dzień trzeciego maja, czytamy: „Nie damy, jak przed laty, ujść tej dogodnej chwili, która nas samym sobie wróciła, bo twarda szkoła życia nauczyła nas, że sposobności mocną trza ujmować dłonią... Nie powstrzymują nas złudne mamidła moskiewskiej swobody, ni obietnice urządzenia nam „podległej niepodległości". Przeszło sto lat uczyły nas dzieje zawodności cudzych obietnic i tej niezłomnej zasady, że w walce o byt tylko na samym sobie polegać można. Tylko czyn hartowny, męski czyn, Dąbrowskiego, czy Piłsudskiego, zawsze nas wyzwalał. To też czekamy i natężamy dziś słuch: zali prędko z pod kolumny Zygmunta zagrzmi rozkaz, co grzmiał już raz echem złotego rogu od krakowskiego gościńca: Do broni".

To też młodzież nasłuchuje tego hasła i niecierpliwi się. Gorętsze jednostki łamią subordynację i wymykają się na front legjonowy, tembardziej, że akcja biura werbunkowego N. K. N.'u sięga aż do Wilna. Nawet spośród członków samego Penzla zdarzają się takie dezercje. Dr. Boguszewski, entuzjasta i zapaleniec, nie wytrzymał na miejscu i zgłosił się do Legjonów. Był on przez pewien czas łącznikiem między Wilnem i Warszawą.

Tymczasem w Warszawie Rada Stanu borykała się z trudnościami zewnętrznemi i wewnętrznemi.

W marcu 1917 roku Penzel wydaje pod wpływem wiadomości przywiezionych przez doktora Boguszewskiego odezwę, ostrzegającą, że lada moment przystąpimy do tworzenia armji. Z tą odezwą, jak również z raportami ogólnej treści, wyjechałem do Warszawy. Zabrałem się jako ordynans doktora porucznika Boguszewskiego.

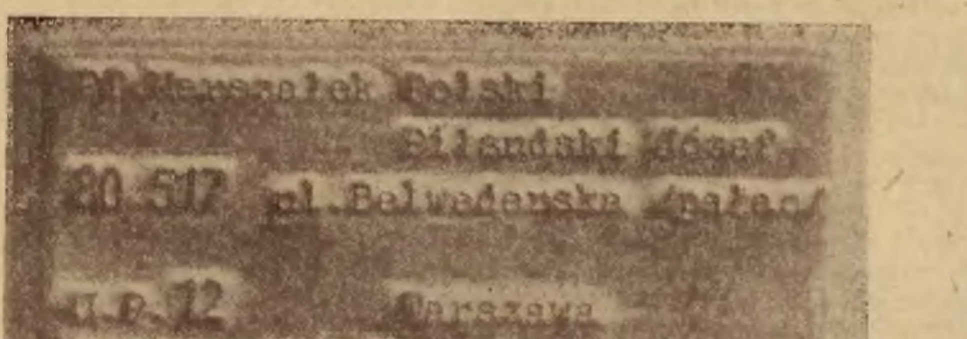
Przyjazd mój zameldowano Komendantowi, który wtenczas urzędował w Radzie Stanu jako przewodniczący komisji wojskowej. Komendant zawezwał mnie natychmiast. Raport zdawałem w obecności Ludwika Góreckiego. Kiedym przedstawił już całą działalność władz okupacyjnych oraz nasze prace i nastroje, na końcu wyciągnąłem odezwę Penzla. Komendant przeczytał ją uważnie i powiedział:

— Bardzo ładnie, ale na tworzenie wojska jeszcze zawcześnie.

Potem podszedł do mapy na ścianie, wpatrzył się w nią i dorzucił.

— Niemcy chcą mnie odciąć od Wilna — a jednak Wilno musi być moje.

Eugenjusz Dobaczewski.


Marszałek Polski
Piłsudski Józef
20.517

Fotografja Agencji Radjofonicznej P. R. przedstawiająca dowód rejestracji Marszałka Piłsudskiego jako abonenta radjowego.

W powadze i skupieniu

upłynie dzień Imienin ś. p. Marszałka

Akademja w gimnazjum im. Orzeszkowej

Uczenice gimnazjum im. Orzeszkowej w liczbie 528 zebrały się w dniu 18 b. m. o godz. 18-ej w swej szkole na akademję żałobną. Po odegraniu i odśpiewaniu kilku utworów, odczytano wyjątki z dzieł Marszałka. O godz. 19-ej cała szkoła wysłuchała przemówienia Prezydenta Rzeczypospolitej, transmitowanego przez specjalnie zainstalowany megafon w gimnazjum, a następnie udała się do kościoła Ostrobramskiego św. Teresy, gdzie złożono wieniec przed urną z sercem Marszałka.

Pochód akademicki

Termin pochodu młodzieży akademickiej do kościoła Św. Teresy został z g. 9,30 przesunięty na g. 10.50. Młodzież zbierze się na ul. Ostrobramskiej, przed bramą klasztoru Bazyljanów i następnie przedstawiciele jej złożą kwiaty przed urną z sercem ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

Dziś dzień wolny od nauki

W dniu dzisiejszym w związku z imieninami ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego w szkołach średnich i powszechnych lekcje nie odbędą się.

Po nabożeństwach odbędą się w szkołach odczyty i pogadanki dla młodzieży.

Dzień dzisiejszy w urzędach

W związku z przypadającemi na dzień dzisiejszy imieninami ś. p. Marszałka pracownicy w instytucjach i urzędach państwowych i samorządowych zwalniani będą na kilka godzin z pracy celem wzięcia udziału w nabożeństwach.

Megafony radjowe na placach miasta

Wczoraj wieczorem w różnych punktach miasta zainstalowane były głośniki radjowe. Między in. wystawiliśmy również aparat radjowy w oknie naszej redakcji.

Przed megafonami gromadziły się tłumy publiczności, które w skupieniu wysłuchały pięknego przemówienia Pana Prezydenta Rzplitej.

Chorągwie na gmachu Federacji

Gmach Federacji wileńskiej został od rana 18 b. m. udekorowany chorągwiami państwowemi i federacyjnemi, wieczorem zaś ustawiono na zewnętrznej stronie gmachu popiersie, płonące znicze i projektory. Sztandary owinięte są krepę żałobną.

Nabożeństwo za duszę ś. p. Marszałka w kościele Serca Jezusowego

Z inicjatywy KPW. i Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej odprawione zostało wczoraj w kościele Serca Jezusowego przy ul. Wiwulskiego uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Marszałka J. Piłsudskiego.

Na nabożeństwo przybył wojewoda płk. Bociański, wicewojewoda Jankowski, starosta grodzki Wielowieyski, przedstawiciele wojska i samorządu oraz liczne organizacje z pocztami sztandarowemi na czele z KPW.

Z władz kolejowych obecni byli: dyr. inż. Falkowski, prezes KPW. M. Puchalski, oraz wszyscy wyżsi urzędnicy Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej.

Pienia religijne podczas nabożeństwa wykonał chór KPW. Kościół był wypełniony po brzegi publicznością.

Nabożeństwo żałobne w Kienesie Karaimskiej

W uzupełnieniu wczorajszego wykazu nabożeństw za duszę ś. p. Marszałka dowiadujemy się, że dziś o godz. 10 min. 30 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne w Kienesie Karaimskiej (Grodzka 6).

Marszałek Senatu Prystor w Wilnie

W związku z dzisiejszemi uroczystościami ku czci ś. p. Marszałka Piłsudskiego przybył do Wilna marszałek Senatu p. Prystor.

21 strzałów armatnich

Dziś o godz. 20.45 t. j. w godzinę zgonu ś. p. Marszałka Piłsudskiego. przed kościołem św. Teresy, przed pałacem reprezentacyjnym oraz na placu Orzeszkowej ustawią się plutony honorowe z doboszami na czele. Przy dźwiękach werbli oddziały sprezentują broń. a w tym czasie z góry Zamkowej baterja artylerji da 21 strzałów. Po tym żałobnym salucie oddziały powrócą do koszar.

Venizelos zmarł

PARYŻ. (Pat). Venizelos zmarł, nie odzyskując przytomności. Małżonka i dwaj synowie zmarłego Sofokles i Demonstenes przez całą noc nie opuszczali łoża chorego. Agonja rozpoczęła się wczoraj wieczorem.

PARYŻ. (Pat). Zwłoki Venizelosa mają zostać przewiezione na Kretę. Uroczyste nabożeństwo żałobne odbędzie się w Paryżu.

Polska wobec paktu reńskiego

Przemówienie min. Becka na sesji Rady L. N.

LONDYN. (Pat). O godzinie 15 m. 45 rozpoczęło się posiedzenie Rady Ligi Narodów. W toku dyskusji, jaka toczyła się zabrał głos min. **Beck**, który stanowisko polskie określił w przemówieniu następującem:

„Panowie. Rada Ligi ma przed sobą wniosek rządów belgijskiego i francuskiego, przedłożony jej na podstawie alinea 2 art. 4 paktu reńskiego, w sposób następujący, określającego obowiązki rady na wypadek naruszenia art. 42 lub 43 traktatu wersalskiego:

„Natychmiast po stwierdzeniu przez Radę Ligi Narodów takiego pogwałcenia lub naruszenia, rada bez zwłoki wyda swoją opinję i zawiadomi o niej państwa, podpisane pod niniejszym traktatem“ — to zn. paktem reńskim.

Wkroczenie wojsk niemieckich do strefy zdemilitaryzowanej jest faktem, któremu nikt nie zaprzecza i który rada winna stwierdzić. Jeżeli chodzi o okoliczności, w których fakt ten nastąpił, sądzę, iż ocena tego zagadnienia należy do sygnatarjuszy paktu reńskiego.

Pozwolą mi panowie przy tej okazji powiedzieć kilka słów natury ogólnej na temat umów lokarneńskich, które są podstawą rozpatrywanego przez nas zagadnienia.

Jest faktem powszechnie znanym, że w moim kraju umowy te nie były powitane przychylnie. Jeżeli z jednej strony wywołały one w swoim czasie zastrzeżenia opinji polskiej, z uwagi na to, iż stwierdzając gwarancje specjalne dla stabilizacji politycznej nad Renem mogły równocześnie wywołać wrażenie istnienia w Europie Wschodniej bardzo wątpliwego bezpieczeństwa, o tyle z drugiej strony, dzięki wspólnym wysiłkom rządu francuskiego i polskiego, możliwem było utrzymanie sojuszu polsko-francuskiego przez włączenie go do całokształtu umów z roku 1935 pod postacią układu o wzajemnej pomocy. Dzięki współdziałaniu obu rządów, sojusz ten, który poprzedził układy lokarneńskie pozostał i pozostaje nadal w mocy.

Belgja — drugi kraj bezpośrednio zainteresowany w rozpatrywanem przez nas zagadnieniu — nie jest związany z Polską żadnym układem politycznym. Jednak odwieczna przyjaźń łącząca oba nasze narody, nakłada na nas obowiązek ustosunkowania się do interesów Belgji z jaknajwiększą uwagą.

Jeżeli chodzi o Polskę, to wskutek wymienionych pomiędzy Polską a Rzeszą niemiecką w styczniu 1934 r. deklaracyj sytuacja została poprawiona. Deklaracje te negocjowane w atmosferze wzajemnego zaufania i wynikające z obustronnej stanowczej decyzji zapewnienia pokoju na wspólnej granicy pozwoliły na ustalenie pomiędzy Polską a Niemcami stosunków, opartych na wzajemnem poszanowaniu. Słowa, poświęcone Polsce w przemówieniu kanclerza Rzeszy z dn. 7 marca r. b. są dowodem woli utrzymania przez rząd Rzeszy przyjętych wobec nas zobowiązań i określają równocześnie ducha, w którym zamierza je stosować.

Ostatnie wypadki dały powód do żywych dyskusyj na temat paktu francusko-sowieckiego. Pragnę oświadczyć, że pakt ten zawarty pomiędzy Francją a Związkiem Sowietów, pakt, w którym Polska nie uczestniczy, podobnie jak w pakcie reńskim, nie mógł zmienić w niczem zobowiązań i praw wynikających dla Polski z układów, podpisanych uprzednio. W stosunku do Zw. Sowieckiego zobowiązania Polski zostały w ciągu ubiegłych lat sformułwane w pakcie o nieagresji i w protokóle londyńskim o określeniu napastnika.

Rząd Polski i opinja publiczna w Polsce przywiązuje największą wagę do konsolidacji normalnych stosunków między krajami europejskiemi, co stanowi istotny warunek bezpieczeństwa w Europie. Temu warunkowi nie może się stać zadość, o ile nie będzie ściśle przestrzegana zasada, której rząd Polski zawsze bronił, a mianowicie, że interesy jakiegokolwiek kraju niezależnie od jego znaczenia, nie mogą stanowić objektu negocjacji międzynarodowej bez udziału i zgody zainteresowanego.

Poprawki rządu do ustawy o uboju zwierząt

WARSZAWA, (PAT). — Dziś przed południem zebrała się komisja administracyjno-samorządowa Sejmu, na której przystąpiono do rozpatrzenia projektu ustawy o uboju zwierząt. gospodarskich w rzeźniach i do poprawek wniesionych do tego projektu przez rząd na wczorajszem plenarnem posiedzeniu izby.

Na wstępie minister oświaty ŚWIĘTOSŁAWSKI, nawiązując do oświadczenia złożonego na plenum przez przewodniczącego komisji administracyjno-samorządowej posła Ducha, że „wiceminister ksiądz Zongołłowicz odczytał deklarację, jednak na zapytanie czy stawia jakieś wnioski w związku z tą deklaracją żadnych wniosków nie postawił“, azznaczył, że wiceminister Zongołłowicz nie mógł udzielić odpowiedzi na pytanie czy zgłasza poprawki do ustawy, albowiem nie były one jeszcze sprecyzowane. albowiem wypracowanie tych poprawek wymagało szczegółowej analizy całości zagadnienia, rząd ograniczył się do zapowiedzi wprowadzenia odpowiednich zmian.

Posłanka PRYSTOROWA omawia w dłuższem oświadczeniu rolę Sejmu oświadczając. że zadania jakie obecnie Sejm spełnia, są zbyt skromne. Sejm wykazał całą dobrą wolę przyjścia z pomocą rządowi, ale naprawdę pomocnym okaże się wtedy. kiedy będzie siłą samodzielną. Co się tyczy projektu ustawy o uboju rytualnym, to jest to ustawa gospodarczo-humanitarna, poparta przez jednolity front społeczeństwa polskiego. Posłanka Prystorowa wyraża zgodę na poprawki rządu, pogłębiające ustawę, nie może się jednak zgodzić na artykuł 5-ty, który, zdaniem mówczyni przeczy ustawie.

Po rozważaniach ogólnych przystąpiono do poprawki NAD ARTYKUŁEM 1-szym, na którą wyraził swą zgodę referent pos. Dudziński.

Poseł MALESZEWSKI zapytuje co znaczy poprawka do tego artykułu i zaznacza, że dla jasności i przejrzystości przepisu trzeba uniemożliwić dowolność intepretacji a dalej wyraża wątpliwość czy termin „zwierzęta ciepłokrwiste“ wystarcza i czy obejmuje on w życiu potocznem i ptactwo.

Sprawę tę wyjaśnia p. minister PONIATOWSKI, stwierdzając, że stawianie terminu zwierzęta ciepłokrwiste ma na celu uregulowanie sposobu uboju również i ptactwa. Co do terminu „ogłuszenie“ dodaliśmy „lub w inny sposób pozbawione przytomności“.

Poprawka ta liczy się z możliwością zjawienia się coraz innych i może coraz lepszych sposobów ogłuszenia i pozbawiania przytomności.

Posłanka Prystorowa zgodziła się na poprawki rządu. Poprawka posła Maleszewskiego w głosowaniu upadła i ARTYKUŁ 1-szy ZOSTAŁ PRZYJĘTY W BRZMIENIU RZĄDOWEM.

DO ART. 2-go zabrał głos referent zgadzając się na poprawki rządowe, które są logiczną konsekwencją poprawek do art. 1-go.

DO ART. 3-go zabrał głos poseł ŚWIATOPEŁK MIRSKI, zapytując dlaczego nowy art. 3-ci postanawia, że wyłącznie w rzeźniach publicznych lub prywatnych ma się odbywać jedynie ubój bydła i koni oraz jakie wyjątki przewiduje minister przy stosowaniu tego przepisu.

Minister PONIATOWSKI wyjaśnia, że chodzi tu o humanitarny ubój zwłaszcza zwierząt wielkich, które w naszem poczuciu ze względu na ich siłę i żywotność cierpią więcej.

W dyskusji nad artykułem zabierali głos liczni mówcy wysuwając szereg wątpliwości i czyniąc różne uzupełnienia. Posłom tym odpowiadał kilkakrotnie minister Poniatowski, który wyjaśnił, że artykuł 3-ci tej ustawy zezwala na ubój w gospodarstwach domowych na własne potrzeby rodziny.

P. minister sprostował, że w pojęciu bydła rogatego objęte są w dotychczasowych rozporządzeniach i cielęta. Na zarzut posła MALESZEWSKIEGO, który traktuje art. 3-ci jako pewien wyłom mówca odpowiada, że tak nie jest, albowiem na podstawie rozporządzenia Prezydenta ubój poza rzeźnią był dopuszczalny w tych miejscowościach, w których nie obowiązuje przymus uboju w rzeźniach publicznych.

(Ze względów technicznych dalszy ciąg podamy jutro).

Umorzenie w Sądzie Apelacyjnym sprawy ze skargi red. Mackiewicza przeciwko red. Okuliczowi o zniesławienie i zniewagę

Wyznaczona na wczoraj rozprawa w sprawie powyższej zakończona została, na propozycję przewodniczącego sędziego Dmochowskiego, pojednaniem stron, które złożyły do protokułu następujące oświadczenia:

P. OKULICZ: „Cofam wyrazy i zarzuty. wypowiedziane w moim artykule pod adresem p. Mackiewicza z dnia 12 września 1935 r. p. t. „Moja odpowiedź“ oraz określenia i zarzuty w artykule „Pod światło“, co nie znaczy, abym zmienił swój pogląd na historyczne wypadki w tamtych czasach“.

P. MACKIEWICZ: „Oświadczam, że pisząc mój artykuł p. t. „Przygody na wileńskim partykularzu“ z dnia 11-go września, nie miałem zamiaru dotknąć na honorze p. Okulicza. oraz cofam wyrazy i zarzuty wypowiedziane w artykule z dnia 8 września p. t. „Odpowiedź nastąpi po wyborach“ oraz cofam określenia i zarzuty, któremi poczuł się dotknięty p. Okulicz w związku z polemiką w sprawie sojuszu rosyjsko-francuskiego w artykułach „Camera Obscura“ i „Erudyta“, co nie znaczy, abym zmienił pogląd na historyczne wypadki w tamtych czasach“.

Sąd na zgodny wniosek stron sprawę umorzył.

Mec. Petrusewicz oświadczył ponadto, że red. Okulicz umorzy sprawę karną, którą wszczął przeciwko red. Mackiewiczowi o zniesławienie i znieważenie treścią artykułów w „Słowie“ z dnia 5 i 8 maja 1935 r. p. t. „Camera obscura“ i „Erudyta“.

Wilno w dniu Imienin gen. Rydza-Śmigłego

Wczoraj z okazji Imienin general. inspekt. sił zbrojnych gen. dyw. Edwarda Rydza-Śmigłego odbył się obchód zorganizowany przez garnizon miasta Wilna. Obchód miał przebieg cichy i skromny z uwagi na żałobę narodową po Pierwszym Marszałku Polski Józefie Piłsudskim.

W godzinach rannych w oddziałach wojskowych odbyły się normalne zajęcia, popołudnie zaś było wolne od zajęć. We wszystkich oddziałach urządzono pogadanki dla żołnierzy i podoficerów. W przemówieniach podkreślano znaczenie naczelnego wodza oraz charakteryzowano Jego czyny i zasługi.

O godz. 13 w oficerskiem kasynie garnizonowem odbyło się uroczyste składanie życzeń dla gen. Śmigłego na ręce insp. armji gen. Dąb-Biernackiego. W pięknie udekorowanej kwiatami sali z portretem gen. Śmigłego-Rydza zebrała się generalicja, dowódcy wyższych jednostek oraz delegacje wszystkich oddziałów garnizonu, złożone z oficerów podoficerów i szeregowców.

W sali wyłożono księgę życzeń, do której poszczególne osoby i delegacje wpisywały się. Księga ta złożona została na ręce inspektora armji gen Dąb-Biernackiego i zostanie zawieziona generalnemu inspektorowi sił zbrojnych do Warszawy przez delegację złożoną z oficerów wileńskich pułków.

W imieniu wojska złożył życzenia gen. Skwarczyński, imieniem wszystkich władz i społeczeństwa wileńskiego wojewoda wileński Ludwik Bociański, imieniem uniwersytetu — rektor Staniewicz.

Do zebranych przemówił gen. Dąb-Biernacki, podkreślił on wielki sentyment, jaki wiąże generała Rydza Śmigłego z Wilnem i Wileńszczyzną Generalny inspektor kocha Wilno tem bardziej, że jest to miasto Komendanta i że on razem z Marszałkiem Piłsudskim na czele armji polskiej walczył o to miasto i oswobodził je.

O godz. 17 w Teatrze Miejskim na Pohulance odbyła się uroczysta akademja ku czci dostojnego solenizanta.

Przy wypełnionej widowni wygłosił przemówienie d-ca O. K. 3 gen. Karasiewicz - Tokarzewski, które podajemy niżej.

Po przemówieniu p. Henryk Borowski deklamował fragmenty z poematu Ujejskiego „Maraton“. Orkiestra wojskowa odegrała Wagnerowską „Polonję“ i wiązankę pieśni legjonowych. W dalszej części programu mjr. Stanisław Chudyba podzielił się z zebranymi wspomnieniami wojennemi o gen. Śmigłym, a ppor. Kępa wypowiedział urywki z mowy gen. Śmigłego, wygłoszonej na Sowińcu.

Marszem „Pierwszej Brygady“ zakończona została akademja.

Na akademję przybyli insp. armji gen. Dąb Biernacki, wojewoda wileński Ludwik Bociański, generałowie Skwarczyński, Podziejewski, Przewłocki, Norwid Neugebauer, rektor USB. Staniewicz, szefowie wszystkich urzędów drugiej instancji, przedstawiciele organizacyj i związków z gen. Osikowskim, prezesem Federacji wileńskiej, na czele, młodzież szkolna i akademicka oraz przedstawiciele społeczeństwa.

Przemówienie D-cy Okręgu Korpusu Nr. III gen. Michała Karasiewicz-Tokarzewskiego,

wygłoszone w dniu 18-III b. r. na Akademji ku czci generała dywizji Edwarda Rydz-Śmigłego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, w Teatrze na Pohulance

Nie wiem, czy takich niema, ale wiem, że nie znamy idei, którychby nie wyrażała jakaś żywa indywidualność. Podobnie więc i wszystko, co kiedykolwiek w znanej mi przeszłości było dążeniem do wielkości u jakiegoś ludzkiego zespołu, narodu, czy grupy narodów, ideę taką wyrażało zawsze poprzez żywych wielkich ludzi danej epoki.

I nie ważnem jest dla nas w tej chwili rozstrzygać, czy to idea taka rodziła swoich ofiarników, czy też oni ją stwarzali — zdaje się być jednak faktem, że w świadomość masy żyjących, spływała zawsze przez genjusz proroka lub wieszcza, wódz żywił ją z siebie i sobą utrwalał, a żołnierz czy kapłan, pionier, albo organizator, przekuwali ją w czyn. I jeżeli łatwo znaleźć w przeszłości szereg dowodów na to, że wielkość natchnienia czy potęga wodzostwa, osiągały powodzenie, nawet wbrew niedołęstwu swoich wykonawców — przy ściślejszej analizie istotnego stanu rzeczy nie potrafiłem doszukać się przykładu, aby cokolwiek wielkiego stworzono i utrzymano przy życiu, gdy zabrakło natchnienia idei — gdy nie stało Wodza. A znowu obojętnem jest zasadniczo dlatego o czem mówię, czy to natchnienie i wódz urastali sami z siebie w kamień węgielny swej epoki, — czy wymodliła ich i wykuwała tęsknota serc bezimiennych, jakże często tak bardzo nielicznych przyszłych wykonawców, czy wreszcie stawało się to równocześnie wzajemnie wiążące się i pogłębiające — nie mniej zdaje się być bezspornie udowodnionem, że właśnie przy zaistnieniu tego trzeciego wypadku — w złotym środku między dwoma uprzedniemi krańcowościami — świt natchnienia i południe wzlotów wodzostwa — wieńczył skupiony w ciszy swego wypełnienia się, pogodny — bezchmurny skłon dnia.

Zebraliśmy się tutaj, aby majestat skupienia w dniu jutrzejszym, prześwietlić zwartą, cichą radością dzisiejszego dnia. Odszedł największy z Wieszczy i Wodzów Narodu, zostawiając po sobie niebosiężną wizję ideału, który z małości popowstaniowej Polski, drabiną jakubową połączył szary — przyziemny nasz dół ówczesny z obrazem myśli i natchnionem słowem wskazania jakie z woli Polskiego Króla Ducha wieść nas mają ku wypełnieniu się naszych przeznaczeń. I również zostawił nam Wodza — swego następcę, aby kierował nami w urzeczywistnieniu tej wizji — by myśl genjalnego wzlotu, zaklęta w słowie nauk i w przykład dokonanych czynów Komendanta — pod jego wybrańca wodzą — stawała się ciałem.

Dziś właśnie święcimy dzień Imienin Gen. Rydza-Śmigłego — Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i Armji Naczelnego Wodza. Znają go i gorąco — głęboko kochają serca żołnierzy, którym w zmaganiu się o wolną Polskę i przy utrwalaniu jej niepodległego bytu przypadł w udziale zaszczyt walczyć i zwyciężać pod jego dowództwem. Ci, którym dobry los pozwolił w tej wielkiej epoce, stawania się nowej Polski, bliżej się z Nim zetknąć i poznać Go bezpośrednio, widzą w nim ucieleśnienie żołnierskiego marzenia o Wodzu. A jedni i drudzy wobec wszystkich współobywateli — wobec Narodu Polskiego i każdego, kto w naszej Rzeczypospolitej dom swój i ojcowiznę swoją kocha — dają w postawie swojego stosunku do niego świadectwo prawdzie — że mamy wodza. I chcą — my chcemy, aby równie nakazem Wielkiego Marszałka, jak i tem naszem ukochaniem — czcią, wiarą w jego następcę — związać w Jego Osobie — bez reszty zespolić Polskie wczoraj — z dniem jutrzejszym i jutrem naszem.

Nie mówiłem o uczuciowem związaniu się z Nim naszego społeczeństwa, bo i wzywać do tego nie można, co samo tylko w sercu potrafi zakwitnąć, a i On sam, jak w naszych żołnierskich — i w sercach wszystkich z Polski tą miłość dla siebie już nieci i napewno wykrzesze — myślałem o zrodzeniu się czy pogłębieniu w każdym z nas zrozumienia dla roli i miejsca Wodza Armji w życiu narodu i państwa. Jesteśmy żołnierskim narodem, a mądre życie w historji o naszej przeszłości uczyło nas nieustannie, że odstępstwo od tej prawdy jest zakłamaniem, a więc i przekleństwem naszej drogi. Narodem żołnierskim nie w znaczeniu pobrzękiwania szabelką, ale narodem ludzi, których błyski, a może i płomień indywidualności, w moc zwartego — zespołowego czynu, może skuwać tylko jedna wola — może w znicz wieczny rozpalać tylko iskra, która nieci się i żarzy nad cokołem obwarowanym palenisku hartu, odważnego, mądrego przewidywania i jednolitości dążenia — a te zawsze są nieodłączną cechą prawdziwego wodza. On jest wolą —my niećmy i żywmy w sobie entuzjazm, a życie nie poskąpi nam wieszcza — proroka — tak szczodrze nas już obdarowało natchnieniem we wskazaniach genjuszu i przykładzie życia Komendanta.

Z tem wezwaniem o wysiłek zrozumienia prawdy i drogi polskiej — zdania sobie sprawy z miejsca i roli na niej, wodza w naszem życiu —zwracam się przedewszystkiem do tych z pośród nas, którzy młodzi ciałem, mogli w wielkich dniach naszej tak niedawnej przeszłości oczyma otwartemi szerzej niż rówieśnicy ich z dawnych epok, widzieć, co, jak i dlaczego działo się w Polsce. Oby bogaci nieprzebranym skarbem doświadczeń życia Komendanta — przeżywaniem od kolebki dni, na które czekały pokolenia, gdy staną na naszem miejscu, mieli wodza i kochali go jak my Generała Śmigłego i jak my byli Mu wierni.

A teraz drodzy Państwo staropolskim zwyczajem, w słowach, które niech tylko prawdę naszych uczuć i myśli wyrażą, złóżmy Generałowi życzenia:

Generale — czerp zawsze natchnienie z Prawdy Polski — niech księga z życia i sławy Komendanta niczego nie skryje przed Twoim wzrokiem — jak w boju i radzie, gdyś stał przy Nim, a nami dowodził, buduj na sobie i w siebie tylko sięgaj po moc wytrwania i zwycięstwa — bo samotność jest prawem i obowiązkiem każdego wodza — i żyj nam długo Generale, w zdrowiu, pogodny i uśmiechnięty, niech Ci danem będzie zawsze stwierdzać, że obowiązek nasz wobec Polski przez każdego dobrze spełniony, dał Ci w ręce szlachetne żeliwo, z którego kuć będziesz stal na chwałę Polski, dla szczęścia Polaków i w służbie sprawiedliwości.

Nasz Wódz Naczelny Generał Rydz-Śmigły niech żyje!

Depesze

Prezes Federacji wileńskiej wysłał następującą depeszę:

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dywizji Edward Śmigły-Rydz, Warszawa.

Racz przyjąć, Dostojny Panie generale, w dniu Twoich Imienin od wileńskiej Federacji PZOO. szczere żołnierskie życzenia oraz zapewnienia, że tutejsza Federacja gotowa w każdej chwili stanąć do Twej dyspozycji.

Prezes Mikołaj OSIKOWSKI
generał brygady.

Wilno, dn. 18. 3. 36 r.

Do Pana Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Edwarda Śmigłego Rydza, w Warszawie.

Dostojny Solenizancie!

Racz przyjąć od Związku Rezerwistów Ziemi Wileńskiej szczere żołnierskie zapewnienie, że rezerwiści pracę nad wychowaniem żołnierza obywatela będą prowadzić pod jego rozkazami.

Prezes Podokręgu Związku Rezerwistów
Michał KRUKOWSKI.

Kurja „ozdabia“ Wilno

Władze konserwatorskie powinny zwrócić uwagę na dziedziniec arkadowy przy ulicy Uniwersyteckiej 4 — w domu, należącym do Kurji Metropolitalnej a zarządzanym przez ks. Cichowskiego. Podwórze to z barokowemi krużgankami, zabytkowe i polecane turystom przez każdy większy przewodnik po Wilnie, jest brudne, zaniedbane oraz ma większą część arkad zamurowanych ze względów utylitarnych, co oczywiście szpeci cały wygląd dziedzińca.

Kurja Metropolitalna, która przez swego administratora, ma opiekę nad tym zabytkiem, zamiast dążyć do przywrócenia całego piękna architektonicznego go tej starej zabytkowej świeckiej budowli z wieku XVII-go, zamiast dążyć do oczyszczenia arkad z brzydkich utylitarnych przybudówek, — pozwala w dalszym ciągu szpecić arkady.

Ostatnio ks. Cichoński pozwolił właścicielowi jednego z mieszkań wbudować w arkadę szpetną bryłę, kłócącą się rozpaczliwie z całym charakterem dziedzińca. „Nowotwór“ ten, który jest wynikiem conajmniej nieznajomości stylów w architekturze, przedstawia nasza fotografja. „Pięknie“ to wygląda prawda?

Nie wątpimy, że p. konserwator dr. Piwocki wyjaśni Kurji znaczenie dziedzińca jako zabytka i spowoduje rychłe zburzenie fatalnej przybudówki. (w).



Rozkaz

do sił zbrojnych w dniu 19 marca 1936 r.

(Odczytany przed frontem oddziałów w dniu 19 b. m.

ŻOŁNIERZE!

Prezentując broń i oddając honory wojskowe, składacie żołnierski hołd duchowi Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W ciągu wielu lat wojny i pokoju, w których On dzierżył los Polski w swych rękach, dzień 19 marca, dzień Jego Imienin był potężną, przejmującą rewją uczuć osobistych i patrjotycznych szerokich mas społeczeństwa. Pełen niezachwianej wiary, szacunku i niebywałego przywiązania naród chylił się przed Marszałkiem, mając głębokie przekonanie, że tym aktem oddaje równocześnie cześć wielkości i dostojeństwu Polski, którą tak wyjątkowo i wspaniale ucieleśniał Marszałek.

Żołnierze! Państwo Polskie jest tworem Jego rąk, armja zaś to największa Jego miłość i duma. Nawzajem On był największą naszą miłością i dumą. Dał honor zwycięstwa naszym sztandarom, stworzył wielką wojenną tradycję, wzniósł mocne podwaliny myśli i moralności wojskowej. Przez całe życie zmierzał z twardym uporem i płomienną namiętnością do wielkości Polski.

Pamiętajcie żołnierze, że najważniejszym czynnikiem i gwarantem wielkości państwa jest bitna i sprawna, cnotami żołnierskiemi hartowna armja.

Miejcie ambicje być wyjątkową wspaniałą armją.

Sterując się tą piękną ambicją w pełnieniu obowiązków żołnierskiego dnia — wywiążemy się najgodniej z długu wdzięczności dla Marszałka za sławę zwycięstwa. A sztandar wojskowy stanie się nieomylnym drogowskazem dla państwowej myśli całego społeczeństwa.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych
(—) ŚMIGŁY-RYDZ
gen. dyw.

Wieści i obrazki z kraju

Święciany

— ZJAZD DELEGATÓW STR. POŻARNYCH. W Święcianach odbył się pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej starosty St. Dworaka powiatowy zjazd delegatów oddziałów straży pożarnych w liczbie ok. 50 osób. Ze sprawozdań wynika, że straże pożarne w powiecie rozwijają się pomyślnie, mimo trudnych warunków, w jakich znajduje się rolnictwo i samorządy święciańskie. Na zjeździe uchwalono budżet okręgowy w sumie zł. 6.500 i postanowiono nabyć jedno auto-pogotowie.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. **Walerjan Kosierocki, bezrobotny, pochodzący ze Lwowa. w dniu 15 b. m. o godz. 23,30 na rynku w Święcianach usiłował otruć się esencją octową. Kosierockiego umieszczono w szpitalu w Święcianach. Powód usiłowania samobójstwa — choroba weneryczna.**

— KONCENTRACJA KONNEGO P. W. „KRAKUSÓW“. Od kilku już lat, na terenie powiatu święciańskiego dobrze się rozwija Konne P. W. „Krakusów“, znajdujące się pod fachową opieką pułku Ułanów Grodzieńskich. Zadaniem tej organizacji jest przygotowanie mężczyzn w wieku przedpoborowym do służby w armji. Na terenie powiatu święciańskiego istnieje 10 plutonów „Krakusów“, w których odbywa się stała praca wyszkoleniowa, regulaminowa i wprawa w strzelaniu, pod okiem doświadczonych dowódców i instruktorów. Rok rocznie, kilka razy odbywa się koncentracja wszystkich plutonów i wspólne ostre strzelanie.

15 marca r. b. koncentracja plutonów odbyła się w Święcianach. Udział wzięły plutony ze Święcian, Kołtynian, Mieleg'an, Cejkiń, Łyntup i Komaj. Spowodu wielkiej odległości i złego stanu dróg nie przybyły plutony z Dukszt, Podbrodzia, Kiemieliszek i Swira.

Ogółem przybyło 147 „Krakusów“. Ćwiczenia i ostre strzelanie przeprowadził osobiście komendant Rejonu P. W. Konnego „Krakusów“ przy Pułku Ułanów Grodzieńskich por. Kosiński, przy pomocy dowódców szwadronów i plutonów „Krakusów“. W strzelanie pierwsze miejsce zajął pluton z Cejkiń.

Po całodziennej pracy odbył się wspólny obiad żołnierski w lokalu Komisji Poborowej, na którym obecni byli starosta powiatowy St. Dworak, wicestarosta Polkowski, major Powichrowski komendant P. K. U, inspektor szkolny R. Żyźniewski, referent bezpieczeństwa St. Maszczyk, por. Gallard i wielu innych. **A. Z.**

— SAMOBÓJSTWO KAPRALA. **15 b. m. o godz. 7,15 w centrali telefonicznej 1-ej kompanji 20 Baonu KOP-u w Duksztach wystrzałem z karabinu w usta pozbawił się życia kapral nadterminowy Marjan Samerdak, który z dn. 15 b. m. został przeniesiony do rezerwy. Dochodzenie prowadzi posterunek żandarmerji KOP-u.**

Głębokie

— PODZIĘKOWANIE. Zarząd Z. P. O. K. w Głębokiem składa tą drogą serdeczne podziękowanie p. W. Mesingowi za przekazanie na rzecz ochronki dla biednych dzieci połowy dochodu z urządzonego przez niego seansu w kasynie „Rodziny Urzędniczej“.

— ŻYWA GAZETKA w Głębokiem w lokalu Klubu ZPOK zdobywa sobie coraz więcej „czytelników“. W skład redakcji wchodzą: pp Janina Wysłouchowa, inż. Antoni Rutkiewicz, Władysław Mazur i B. Achwerdow. W ub. sobotę wyszedł już 2-gi numer Żywej Gazetki

— ODBYŁO SIĘ ZAPRZYSIĘŻENIE nowych 25 harcerzy, od których przysięgę przyjął komendant miejscowego hufca kpt. dypl. Wysłouch.

Podkreślić należy, że od czasu objęcia hufca przez nowego komendanta, t. j. w ciągu 2-ch ostatnich lat ilość harcerzy wzrosła z dwudziesu kilku do trzystu kilkudziesięciu. M—ur.

— POTAJEMNE GORZELNICTWO I NIELEGALNA BROŃ. **W ub. miesiącach na terenie pow. dziśnieńskiego, brasławskiego, wilejskiego i postawskiego wykryto 73 potajemne gorzelnie samogonu.**

W tym samym okresie władze bezpieczeństwa skonfiskowały 14 strzelb myśliwskich, 9 rewolwerów i 3 karabiny typu wojskowego.

— PIERWSZY TRANSPORT ROBOTNIKÓW DO ŁOTWY. 17 b. m. specjalnym pociągiem, przydzielonym przez Dyrekcję Kolejową dla rekrutacji, odjechał pierwszy transport robotników rolnych do Łotwy z terenu pow. dziśnieńskiego w ilości 167 mężczyzn i 228 kobiet. Pociąg odszedł ze stacji Głębokie przez Turmont.

Tym samym pociągiem z Postaw wyjechało 105 mężczyzn i 158 kobiet.

— PUBLIKACJA O DOROBKU GOSPODARCZYM POWIATU. W Głębokiem pod przewodnictwem starosty powiatowego Wiktora Suszyńskiego utworzono Komitet Redakcyjny w celu opracowania i wydania specjalnej publikacji, omawiającej dorobek gospodarczy, społeczny i kulturalno-oświatowego powiatu dziśnieńskiego od chwili niepodległości Polski do obecnego czasu.

W skład komitetu wchodzą: starosta Wiktor Suszyński, kpt. dypl. Fr. Wysłouch, inspektor szkolny Stanisław Chruściel, insp. san. Eugenjusz Petryszcze, Władysław Mazur, Czesław Kołaczkowski i agronom Bolesław Łapyr.

Narocz

— TELEFON W SCHRONISKU TURYST. Naskutek starań poczynionych przez prezesa Towarzystwa Przyjaciół jeziora Narocz, b. starostę postawskiego a obecnie starostę wileńsko-trockiego p. Wiktora Niedźwieckiego rozpoczęto budowę linji telefonicznej, która połączy schronisko turystyczne nad Naroczem z urzędem pocztowo-telegraficznym w Miadziole. Brak tego połączenia telefonicznego bardzo był odczuwany przez turystów spędzających czas nad Naroczem.

— TEGOROCZNY SEZON WYCIECZKOWY NAD NAROCZEM zapowiada się bardzo pomyślnie, do czego niewątpliwie przyczyni się fakt ukończenia budowy drogi bitej na trasie Wilno—Kobylnik. W ten sposób przejazd samochodem z Wilna nad Narocz będzie trwał nie więcej jak 2—3 godziny.

Postawy

— STARANIEM MIEJSCOWEJ SPÓŁDZIELNI „WYGODA“ odbył się w dn. 16 b. m. w Postawach skup świń na eksport do Niemiec. Dostarczono na targowicę około 250 sztuk, z czego przedstawiciele gdańskich firm „Hans Cartens“ i „Pfeifer“ zakupili 128 świń łącznej wagi 22 tys. kg. Średnia cena wynosiła 76 gr. za 1 kg. żywej wagi.

Zakupiony żywiec został skierowany do rzeźni w Gdańsku, skąd zostanie eksportowany do Niemiec.

Ponadto Związek Kupców Wileńskich przez swoich przedstawicieli zakupił 40 sztuk świń, płacąc przeciętnie 60 gr. za 1 kg.

— ZGON WSKUTEK OPILSTWA. **Andrzej Bobrowicz, m-c wsi Kaczany, gm. żośniańskiej, w dn. 13 b. m. powracając furmanką z Miadzioła w stanie pijanym wypadł z wozu do rowu wpobliżu zaśc. Myszkowszczyzna, gm. miadziolskiej. Jadący razem z Bobrowiczem Filip Parszuto, m-c wsi Badzienie, gm. żośniańskiej nie zauważył, że Bobrowicz wypadł z furmanki. Gdy Bobrowicza znaleziono — był on już martwy. Śmierć nastąpiła wskutek nadmiernego użycia alkoholu.**

Dzisna

— 10.III.36 R. W MIKOŁAJOWIE k/DZISNY ODBYŁO SIĘ WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU REZERWISTÓW, na którem został wybrany nowy Zarząd. Prezesem został Witold Jakowicki, wiceprez. wójt Józef Wiesztordt, skarb. Jan Łapicki, sekret. Witold Zawałkowicz, refer. wychow. obywatelskiego Władysław Prokopowicz, refer. społecz. Wincenty Wojciechowicz, komendantem Władysław Strzałko. Z wyjątkiem jednego członka został jednogłośnie wybrany ten sam zarząd po raz drugi, a to z tego powodu jak orzekło zgromadzenie, że „ten sam Zarząd musi pozostać i dokonać swego wielkiego dzieła“, które jest już na wykończeniu „Dom Rezerwisty“ w Mikołajowie z kwoty, która na dzień 1.I.36 r. wynosiła 1070 zł. rozchodowano na budowę domu ludowego rezerwisty 1000 zł. Przytem trzeba zaznaczyć, że b. wiele dopomógł w budowie domu wójt Józef Wiesztordt. Postanowiono „Dom' Rezerwisty“ wykończyć do jesieni r. b. **Wł. Pr.**

— ŻYCIE ZA ZŁOTÓWKĘ. — **W sprawie morderstwa w dn. 4 marca Aleksandra Kality (a nie Kalety) we wsi Mołożanach, gm. porpliskiej, policja ustaliła, że w dn. 4 bm. do mieszkania Mikołaja Tolaronka przyszedł Aleksander Kalita, żądając oddania mu pożyczonej „samogonki“ lub zapłacenia 1 zł. W czasie sprzeczki, Kalita rzekomo usiłował uderzyć Tolaronka nożem, a wówczas Tolaronek chwycił siekierę i zadał Kalicie kilka ciosów. Tolaronka aresztowano.**

Hoduciszki

— ROZWIĄZANIE SIĘ ODDZIAŁU T-WA ŚW. KAZIMIERZA. **We wsi Nowe Hoduciszki, zamieszkałej przeważnie przez ludność litewską, spokojną i lojalnie ustosunkowaną do państwa, w r. ub. założono oddział Towarzystwa Św. Kazimierza. Ponieważ oddział ten żadnej działalności nie przejawiał, w tych dniach na zebraniu uchwalono zlikwidować tę organizację, jako nieżywotną i zbędną. Uchwałę w tej sprawie skierowano do władz administracyjnych z prośbą o skreślenie tego oddziału z rejestru stowarzyszeń. (Pat.)**

Mickuny

— ZWŁOKI NOWORODKA. **Zofja Rybaczonek, m-ka wsi Grygajcie, gm. mickuńskiej, w dn. 11 b. m. znalazła w chlewie zwłoki noworodka płci męskiej. O ukrycie tego noworodka względnie dzieciobójstwo podejrzana jest Ksenia Rybaczonek, która w początku lutego r. b. przebywała w Grygajciach, a następnie wyjechała do Głębokiego.**

Brasław

— POŚREDNICTWO POCZTOWE W CZARNYM BRODZIE. 15 kwietnia 1936 r. uruchomione będzie pośrednictwo pocztowo-telekomunikacyjne Czarny Bród, pow. brasławskiego, województwa wileńskiego na przystanku kolejowym Czarny Bród.

EUGENJA KOBYLIŃSKA 18

Pamiętnik nauczycielki

Wanda Nr. 1 szczerze mi powiedziała: „Coraz bardziej lubię towarzystwo chłopców. Sama nie wiem dlaczego“. Pocałowałam ją zamiast odpowiedzi. Potem dodałam:

— Przy bliższem poznaniu tracą. Trzymaj się wypróbowanych koleżanek.

— Robię to. Bo jednak tam wśród chłopców dużo jest strasznych osłów!

— No, odpowiedziałam wymijająco. Tylko... kto z kim przestaje...

— Nieech się pani nie obawia... Ja pani to powiadam! — pocieszyła mię zarozumiała Wandeczka.

* * *

Więc i ja nie wytrwałam w zaciętości dla obcych. Mowy nie było, żebym się zachowała „wyniośle“ w I B, gdzie wszystkie oczy zawisły na mnie z niemem oczekiwaniem. Dla zyskania czasu zrobiłam urzędowy apel i obejrzałam starannie swoje przyszłe ofiary.

— Z pozoru wyglądacie bardzo zachęcająco — powiedziałam po chwili. — Nie widzę żadnej, któraby chciała zatruwać mi życie.

No i po dzwonku wypaliłyśmy „fajkę pokoju“, wśród wielkiego gwaru i śmiechu, a w nieobecności „Aczek“, które przebierały się po gimnastyce.

Ale nie zdradziłam was, Aczki. O nie! Tylko z wami, w waszym wypróbowanym zespole mogę komu obcemu pokazać „koronkową“ robotę nauczania. Macie mniej cnót, niż „Beczki“, a sto razy więcej niespodziewanych kaprysów. Zato w razie potrzeby stajecie mężnie, zwarte jak mur i mogę się na was oprzeć z uczuciem ulgi i radości. Nie, nie zdradziłam was, moje pierworodne.

Pamiętałam też o mojej IV A, lecz z IV B wkrótce połączyła mię przyjaźń, bodaj nawet goręcsza. Takie jest życie, nic na to się nie poradzi.

Idąc w tym roku do szkoły, nie wiedziałam, i nie chciałam przedtem się dowiedzieć, jakie mam klasy, bo w każdej trzeba będzie dać to samo. Spotkała mię niespodziewana nagroda. Nie rozłączono mnie z mojemi klasami. Dziękuję! A pozatem wszystkie lekcje mam w jednej szkole. W gimn. Orzeszkowej. Wobec tego życie jest cudowne!

* * *

Piękny jest wrzesień! Właściwie lato u nas ustala się dopiero wtedy, gdy w czerwcu i lipcu się nakaprysi i doprowadzi wszystkich do rozpaczy.

W sierpniu zaczyna żałować, że się tak nie popisało i postanawia pokazać, jakie ono może być, kiedy zechce. Wtedy zapala się miodem i słońcem, nalewa się ociężałą słodyczą, aż pierwsze jabłka i gruszki wśród grania pszczół i motylego migotu spadają w miękką trawę sadów.

Wszystko pachnie i śpiewa, niebo gra srebrem i błękitem, woda skanduje seledynowem mruczandem najnowsze wiersze o smukłych kajakach... i właśnie wtedy młodzież musi wracać do szkoły! Taki nowy pomysł, urzędowo zatwierdzony. I napewno się nie utrzyma.

U nas lato trudno się nagrzewa. (Ktoś mi coś podobnego mówił o kobietach — ale zapomniałam). Młodzieży w podarunku daje się pierwsze gorzkie i płaczliwe uśmiechy wakacyj, a każe się iść do szkoły 15 sierpnia, gdy lato stanie od nieba aż do ziemi najcudowniejszą kolorową pieśnią pożegnania.

Wszyscy sobie wyrywają włosy i nikt nie rozumie, dlaczego tak jest, ale sądzą w mistycznem przerażeniu, iż zrozumienie ukrytego sensu rozporządzenia przerasta ich inteligencję.

Więc pustoszeją białe dwory i pensjonaty, bankrutują uzdrowiska, a w pustych wygrzanych sadach spadają gęsto nalane ostatniem słońcem jabłka. Ale pod gałęziami nie przebiegają opalone dzieci — chodzi tam melancholijnie niezrozumiały okólnik w szeleszczącej oponczy i długim widelcowatym paragrafem nakłuwa biedne owoce, żeby zaszczepić niewidzialnym ziarnkiem chęć do radosnej twórczości na przyszłość. Na progu wiejskiej szkoły siedzi nauczyciel ze zjeżonym włosem, bowiem klasa świeci pustemi miejscami, nieliczne dzieci kręcą się jak na rozżarzonych węglach, a kilka popędliwych matek mówiło mu brzydkie wyrazy na temat jego gorliwości. Ponieważ niedawno ogłoszono w Wilnie konkurs na nowelę z życia nauczyciela wiejskiego, więc znękany pedagog rozpromienia się na myśl, że pusta i cicha szkoła jest w tej chwili odpowiednim terenem do rozmyślań na temat konkursowej nagrody.

(D. c. n.)

Tabela loterji

z dnia 17 marca

GŁÓWNE WYGRANE

I i II ciągnienie

Zł. 50.000 na nr. 127017
Zł. 20.000 na nr. 144924
Zł. 10.000 n-ry: 83788 140683 192562
Zł. 5.000 na n-ry: 99940 103121 103590 122100
Zł. 2.000 na n-ry: 1034 110572
Zł. 1.000 na n-ry: 156071 161133 175427
Zł. 500 na n-ry: 1902 30041 121255 122914 125224 123310 163504 163522 177373 181575
Zł. 400 na nry: 58658 168019
Zł. 250 na n-ry: 2010 33871 48748 50190 66181 84371 85064 107675 109355 120937 129147 134638 136941 141913 160529 163891 170054 184628 190217
Zł. 200 na n-ry: 1950 2406 32435 37325 39669 45716 49098 50119 61286 70188 74372 78956 83316 87382 96215 96981 102678 112413 114080 116590 122344 126858 130934 131512 133574 145440 146761 169483 178284 178379 180335 189472 194232

Po 150 złotych

855 1294 412 662 780 2110 34 41 253 3997 4320 461 800 80 5187 266 67 78 393 770 901 6180 7396 9311 435

10014 11062 644 722 886 12209 80 376 419 742 828 13141 635 14930 55 15144 954 16057 208 675 17135 211 891 18071 580 623 725 982 19231 687 895

20468 581 21513 35 22622 23211 28 961 24251 766 924 25400 821 26582 778 27178 28243 471 29183

30097 31265 456 776 32643 58 809 918 33116 35 34129 35008 108 250 560 920 37141 77 230 852 965 38021 402 35 718 862 39278 940 41180 210 860 42364 938 43767 812 44311 886 990 45371 953 46663 979 47005 810 18 980 48540 59 94 626 49607 50115 234 392 513 731 897 51534 619 743 52014 530 700 53162 428 853 55211 93 56248 56 353 784 57176 206 970 58099 158 59264 380 591 60156 61099 811 19 62095 439 63896 64137 335 65511 53 76 66035 295 549 933 67103 261 472 537 648 68037 729 917 69106 415 52 762 70836 67 71728 72467 73663 91 917 74028 102 514 75184 229 477

76129 944 81 78546 83 659 860 922 53 79 79208 813

80104 81406 82036 262 565 795 904 83165 226 300 509 712 996 84327 762 85161 272 457 70 86567 87214 68 431 566 604 852 88201 345 612 984 89131 265 772

90292 525 91621 92507 842 93237 83 585 900 95662 709 98099 311 44 478 890

100240 576 101412 47 102930 103096 494 878 104045 658 831 98 105767 106459 819 915 97 107782 837 108083 113 109588 738 902

110368 722 23 842 111057 198 649 73 790 112426 966 1130722 468

114183 597 788 873 911 84 115111 305 791 849 116444 594 616 787 117040 276 607 118833 42 119109 424

120296 121079 666 122044 123074 255 337 570 846 124116 710 126072 406 834 954 127484 573 84 993 128299 651 823 129097 149 247 88 89

130379 623 879 131107 90 539 132137 308 133721 134938 135259 673 939 138028 565 139433 760

140484 141137 240 86 142080 8255 143170 549 985 144011 257 768 970 145088 275 558 661 146479 604 829 147105 496 588 148237 592 149384 633 796 861 70

150022 734 151270 687
152797 153110 701 47 99 943 154237 360 539 740 155167 242 156195 216 926 157362 158774 159295 368
160329 161075 330 432 570 162181 689 163479 748 873 164391 449 165341 400 664 725 957 166322 784 861 168164 99 233 47 652 784 845 169543 672 929

170704 172155 209 55 781 935 173862 174272 402 658 175104 480 176205 625 938 177090 927 178012 271 179322

180197 785 181283 375 502 182022 342 512 183067 541 90 728 184106 296 774 995 185334 841 901 15 186317 662 187113 202 188013 284 366 946 189144 980

190296 414 971 191737 192777 193224 375 455 194111 839

Po 50 złotych

76 662 99 702 45 940 1012 14 174 323 37 439 897 2085 439 40 890 937 3183 939 4581 759 968 5052 549 682 709 62 970 6088 562 7307 53 982 8509 746 812 9163 232 43 60 460

10029 49 62 65 919 11100 65 511 55 680 12095 13478 644 723 14028 142 440 72 546 675 792 827 48 82 15094 223 346 953 16854 17214 361 641 18652 19153 291 417 520 695 99 729

20225 383 645 55 797 875 21046 529 22166 308 96 467 848 63 956 97 23197 287 796 845 59 914 24247 513 823 25241 529 806 948 26504 660 877 27047 181 376 597 600 22 750 987 28010 123 219 374 568 621 886 29222 370 428

30065 509 620 911 21 85 31479 534 907 17 33 32563 884 905 33154 707 876 34078 297 470 916 86 35439 36182 325 711 44 80 913 19

38176 360 472 838 39151 233 549 651 974

40432 51 569 864 702 41214 386 990 42177 200 44203 333 432 794 45001 7 650 46155 214 16 396 798 47336 49412 95 638 723

50476 51084 436 860 52046 343 602 53218 72 332 491 775 80 95 814 64 54461 642 98 55046 691 794 56230 435 67 775 849 57184 283 416 697 815 58074 117 394 461 563 850 76 997 59355 462 595 716 36

60165 513 704 909 45 61044 188 270 62131 864 63072 64286 401 65310 536 67136 645 869 92 68489 506 69137 346 607 825

70049 218 33 487 820 39 923 71626 862 72174 672 73418 20 74118 323 666 75238 516
76146 77011 220 699 717 78380 497 553 849 977 79035 40 105 542 58 976

80036 290 653 881 81644 66 743 857 900 79 82042 510 83250 329 94 576 654 84123 91 207 345 55 544 943 85085 331 530 98 696 86453 99 752 87238 509 88623 31 715 89083 858 66 964

90027 121 508 893 91016 142 92105 29 209 17 365 511 619 93130 215 588 651 936 94202 421 693 857 72 95322 413 32 547 756 96355 582 722 826 927 97094 602 793 911 98288 367 981 99117 18 223 426 522 91

100253 485 625 59 101017 23 94 879 102047 310 582 103981 104193 508 29 815 90 105063 209 661 704 106112 70 107063 573 643 800 108173 80 786 109051 59 98 833 906

110069 111294 552 57 937 112982 113086 92 258 752 80 851
114030 64 212 979 115063 160 341 572 116058 425 28 687 904 117341 97 790 118396 119111 210 97 399 422.

120251 339 491 566 121778 810 122259 331 432 503 83 716 830 960 123221 124029 763 125167 368 99 897 126095 447 601 929 127989 128000 5 129122 486

130592 882 131310 632 132079 395 420 133040 810 134064 165 434 98 619 862 135073 157 345 696 706 925 136743 48 137643 990 138330 523 93 876 908 33 139660

140148 383 494 626 60 974 141434 86 645 142294 391 477 756 961 143554 93 906 64 144467 565 659 145110 87 95 276 316 753 897 950 146169 203 88 356 442 701 60 71 922 147090 210 927 148065 706 811 54 149095 145

150244 78 87 151803 10
152771 916 153102 20 512 717 982 154001 82 652 951 155326 756 156000 645 703 157026 520 158137 346 476 800 159014 569 991

160521 161210 80 93 163744 876 164117 34 252 354 881 165668 166095 517 167256 506 645 845 951 168023 544 757 821 169232 460 726 841

170036 175 472 171046 67 462 615 83 700 172073 545 636 809 71 912 173296 548 764 174505 175636 55 911 176263 394 414 177055 575 178026 48 414 894 179244 572 982

180435 534 52 668 181461 86 857 182190 498 502 22 654 868 183054 265 579 639 959 184057 124 299 386 763 807 9 931 185184 572 927 186001 111 237 834 188298 905 17 189147 459 91 632 91 929 43 88

190016 134 47 478 191130 227 192298 818 193372 194023 591 744 943

III ciągnienie

Po 150 zł.

56 1523 36 816 2815 96 3755 888 4218 6284 7300 816 8631 9711

12097 133 644 13023 538 886 14319 874 975 15040 16815

21970 22224 559 25217 26135 878 28318 29312 565 31171 501 32493 33445 34291 35352 36547 37703 38278 39080

40398 486 41785 99 43429 95 969 44450 58 45064 364 800 46024 48219 49141

50029 977 52010 53271 372 89 54083 427 55248 503 56527 41 766 863

61291 516 667 62149 66179 67010 636 68858

70265 71722 72062 74718 75092 513 77873 78601

80286 81023 834 62 76 82305 560 668 741 83898 84964 85396 752 86696 87958 88280 89229 947

90831 929 93769 94311 522 96319 610 97042 697 98174

101793 866 192617 964 103437 532 798 104226 105959 106186 107384 108568 109760

110417 113238 526 939 77
114011 195 117085 362 914 118642 119552 711

122193 343 125051 401 972 126013 127219 128123 129092

130038 131540 695 132523 133635 134230 771 135217 136484 698 137828 139818

140379 492 640 142266 144915 145631 744 869 146452 929 147590 148189

150970 151581 152835 999 153224 156636 823 159351 674

160417 161782 162862 912 163112 164575 884 973 165112 70 357 473 168134 923 94 169644 49

170480 173130 247 345 622 788 174934 176285 87 499 177018 178078 484 685 179550
180603 182174 183178 854 185467 186331 459 188051 85 89
190127 514 192839 193048 622 821

Po 50 zł

67 180 1461 144 887 3105 4756 5506 45 846 53 6093 7035 153 8190 9075 218 355 422 506 69 712 872

10488 724 880 11106 12302 541 821 13003 15383 632 16153 201 454 693 17018 217 513 94 654 18211 19686 727
20768 21248 22016 615 752 23343 739 948 24733 25013 85 91 213 442 27020 195 819 29115 62 771

30570 97 607 31261 539 738 32209 728 33940 34377 603 52 35161 36102 37378 574 38307 39330 789
40119 359 42207 97 44025 502 780 97 977 45016 46385 674 919 81 47449 57 594 48427 49489
51041 415 598 52021 373 53510 31 42 54231 332 440 826 55484 618 56878 57117 58582 847 917 59190
60278 394 61442 69 539 679 707 62668 63814 64348 661 65891 67746 69227

70205 675 71280 552 622 75 812 992 73035 50 268 681 74070 379 75021 351 841 76085 231 861 77835 78008 79031 184 305 468
84224 85206 771 86270 87877 88526 980 89891

90474 91959 92464 93046 95340 659 97063 98351 91 99625 50
100426 673 101032 330 418 628 102576 888 104525 105875 106426 107047 402 16

110053 361 470 816 111932 112565 916 113712
115932 116097 537 701 117424 568 118427 119465 535 844
122381 124638 125072 518 837 126070 548 637 127415 128226 129972
130300 131170 460 134132 294 537 135941 136386 137181 383 415 731 48 138467 139538

140522 993 141224 582 681 142388 530 143292 146621 147087 571 148952 90 149615 28 713 915
150476 151513 152666 761 967 153006 154403 598 155176 156401 512 627 41 899 157262 158888 985 159183
160615 161315 162042 203 163749 914 15 164574 166432 168203 169801
170357 61 467 171201 502 38 773 172009 173636 786 923 174058 614 175449 176833 178576 913
180007 524 182586 948 183629 809 184249 577 607 185383 568 84 92 973 186775 188500 904 189154 872
190494 693 748 191568 192201 515 646 193086 194407 580

GŁÓWNE WYGRANE

IV ciągnienie

Zł. 50.000 na nr. 121893
Zł. 25.000 na nr. 157911
Zł. 20.000 na nr. 9803
Zł. 10.000 na nr. 24359
Zł. 2.000 na nr. 7976
Zł. 1.000 na n-ry: 86151 115976 130917
Zł. 500 na n-ry: 13145 59400 123566
Zł. 400 na n-ry: 13823 29625 51753 54998 135278 135447 149196 171766 175383 176037 181438
Zł. 250 na n-ry: 4393 13688 33035 67035 76385 80614 92982 115758 122115 158646 163941 167024
Zł. 200 na n-ry: 4460 8992 9964 23710 27024 28455 50416 59181 59322 67176 89417 95439 97538 116240 120194 125640 134701 134902 138899 139902 145971 152653 155143 161659 172289

Po 150 zł.

145 220 389 859 2978 3834 4055 5772 7791 903 9697 790 10974 11048 315 13732 14590 889 15380 17216 32 625 18028 19919 20657 21479 23220 26174 28118 29493 30197 477 58 675 31037 323 765 32515 22 33798 900 34320 55 684 886 993 38830 39038 236 442 889 43318 29 851 44146 408 796 46639 [illegible] 74090 140 48498 50090 51053 302 53789 54095 995 56165 738 57623 58760 863 59312 60110 719 94 61722 64034 176 65331 82 67637 68860 69123 799 890 70869 71702 72301 80 484 657 75386 78172 861 73997

80461 690 81479 588 82974 85259 698 861 86653 966 87047 53 88951 89676 853 90142 92638 886 94438 87 824 99346

100681 915 101736 103723 851 975 104367 105258 106177 952 107375 108149 109729

110344 767 112900 113411 538 115219 116111 284 929 117876 118601 119957

122493 890 123324 24158 125524 128075 581 129734

130414 132807 989 134209 313 135392 136884 139261 387 417 41 693

140482 142474 143285 592 686 839 61 144025 206 432 145014 146176 381 473 927 147289 379 595 610 148325 766 149724

151763

153390 605 154901 155359 428 156872 157463 158281 159173 251

161565 839 162079 163095 274 164428 76 801 165780 166504 774 907 168193 621 169037

173556 966 174014

175021 461 877 177553 786 178823 84 927

180390 416 579 804 181798 182217 47 675 839 183121 96 518 184126 186822 187299 188037 280 364 508 626

191501 192016 778 193028 453 743 194171 718 903

Po 50 zł.

1115 285 664 971 2028 198 5125 484 6272 393 818 939 7262 564 850 954 8022 9642

10096 104 334 687 11152 12186 13102 267 91 14276 924 89 16374 17385 95 420 19310 650

20121 21050 211 435 22316 825 23136 494 25329 992 27515 603 975 29109 602 40

30009 350 31086 139 249 32751 33000 428 557 688 797 34042 35487 36073 288 377 709 39318 752

42511 43147 67 840 44276 45559 837 46583 686 815 48225 49736

50294 51098 660 52105 532 654 53596 54065 153 271 699 975 55891 56315 700 824 57300 59199 678

62060 63185 64047 65385 688 727 66788 67293 580 827 68955 69193 441

70076 71751 878 72174 612 737 74001 844 75272 466
76102

81957 83305 588 84760 85350 642 864 86537 803 88126 651 89080 659 962

90107 632 93273 94201 71 478 95031 403 710 96657 97279 99071 289 315 98 587 859

1297 335 643 920 101474 601 102227 103062 106209 487 623 836 108012 109926

110710 111640 851 112052 958 113150 83 947 114410 115318 943 116322 89 781 117579 118276 404 574 119040 148 237 838

121018 174 429 751 122153 124199 128626 32 901 129150 738 802 72

130590 947 132561 776 133112 18 631 705 134155 80 924 135135 371 966 136718 968 137459

142424 143273 144311 146177 591 842 147421 976 148374 779 149018 587 761 919

150162 917 151855
152012 938 153020 64 561 753 848 154207 48 757 155947 156124 230 553 157544 158197 159389 480

160102 542 161725 162161 393 163916 35 164066 602 32 984 165120 166081 673 700 167205 520 168303 169000 346

170569 654 830 998 171691 857 172223 874 968

176947 177436 707 886 178565 179336

181051 182079 666 183985 184109 277 693 858 185196 716 937 186362 998 189656 72 794 985

190258 191245 990 192005 16 926 30 193152 424 19441?

Nowości wydawnicze

— **NOWA MAPA TURYSTYCZNA TATR.** „Nulla dies sine linea" w Tatrach. Ostatnio wypada nam znów nową pozycję tatrzańską zapisać i to pozycję istotnie niebylejaką. **Zwoliński Tadeusz,** kartograf zakopiański, którego map wielu już ludzi się w Tatrach radziło, wydał nową kartę. Oto **turystyczna mapa całych Tatr w podziałce 1:50.000.** Dlaczegoż tę publikację podkreślić należy? Obejmuje ona nietylko Wysokie Tatry, które zwykle się odwiedza, ale i resztę masywu, zarówno po polskiej, jak i po słowackiej stronie granicy położoną. W porównaniu z pięknemi mapami, jakiemi dysponował dotąd turysta dla wschodniej części gór, Tatry Zachodnie posiadały jedynie prymitywy kartograficzne, w najlepszym zaś razie arkusze mapy wojskowej 1:75.000, czy 1:100.000. Nie istniała szczegółowa mapa dla tej pięknej a obecnie zwłaszcza w zimie równie odwiedzanej części gór, jak Tatry Wysokie.

Nowa mapa Zwolińskiego jest bardzo bogata w treść. Całość ta jednakowoż dzięki należytemu wielobarwnemu opracowaniu kartograficznemu jest dobrze czytelna i nie nastręcza trudności przy zidentyfikowaniu szczegółów. Jeszcze jedną rzecz zanotować należy: nowa mapa Zwolińskiego jest najskrupulatniej zrewidowana i sprawdzona. Nie mówimy tu o kolejce na Kasprowy, którą oczywiście też wniesiono, ale o masie innych, drobniejszych ale niezliczonych szczegółów, które autor umieścił. Jakieś perci górskie, jakieś kępki drzew, nowe nazwy geograficzne, oto istotne nowości.

Także wykonanie graficzne mapy nastręcza sposobność do pochlebnych uwag o lwowskiej kartografji.

— **Jacques Valdour: W KRAINACH OBU NILÓW. Książnica—Atlas. Lwów—Warszawa. 1935. Str. 180. Zł. 4.—.**

Nakładem Książnicy—Atlasu ukazała się książka pod tytułem: „W krainach obu Nilów". Autor jej, pisarz francuski Jacques Valdour, przepłynął na felucе sporą część środkowego Nilu, ruszył potem z małą karawaną wielbłądzią z Omdurmanu do El Obeid w Kordofanie, dotarł do Nilu Białego, stamtąd popłynął na południe, do tajemniczej krainy Szylluków, by wracając tym samym szlakiem wodnym dostać się z karawaną na pogranicze Abisynji, i zawitać zpowrotem do Chartumu i Omdurmanu.

Książka jego, oparta na podróży, przenosi nas z niezwykle sugestywną siłą na majestatyczne wody Nilu, na pustynie Kordofanu i Sennaru, opisuje malownicze uroczystości muzułmańskie i pobyt wśród murzynów Szylluków, żyjących na bagnistych wybrzeżach Nilu. Możnaby, oderwawszy się od czytania tej książki, jedną mieć tylko wątpliwość: czy autor lepiej odmalował egzotyczną przyrodę tych krain, czy też lepiej udało mu się wniknąć w umysłowość zamieszkujących je ludów, zwłaszcza muzułmańskich.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że ludy, które opisuje, sąsiadują z Abisynją i bardzo są do jej mieszkańców podobne, to będziemy musieli Valdourowi przyznać aktualność w najlepszem tego słowa znaczeniu, choć, pisząc piękną swą książkę, wojny obecnej nie przeczuwał.

Sprawa terorystów endeckich przed sądem apelacyjnym

Wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Wilnie figurowała sprawa Wardejna i innych, skazanych w lutym ub. roku przez Sąd Okręgowy na karę więzienia i aresztu z artykułów 291 § 1, 216 § 1 i 218 K. K.

W swoim czasie pisaliśmy obszernie o tej sprawie. Dziś ograniczymy się do podania punktów zasadniczych.

ZDZISŁAW WARDEJN, student, lat 21, b. kierownik ideowy Koła Młodych Stronnictwa Narodowego w Wilnie, był skazany na 2 lata więzienia za zorganizowanie i kierowanie grupą terorystyczną w tem kole, która to grupa miała na celu szerzenie niepokoju wśród społeczeństwa żydowskiego przy pomocy podrzucania petard pod drzwi i okna sklepów żydowskich, oblewania kwasem futer przechodzących po ulicach Żydówek, dokonywania zamachów na domy modlitwy i t. p.

WALDEMAR OLSZEWSKI, student, lat 20, został ukarany 3-letniem więzieniem za kierowanie tą grupą po wyjeździe Wardejna.

JAN BOBROWICZ, lat 20, goniec i EDWARD LEOSZKO, lat 20, pomocnik fryzjerski, byli namówieni przez Olszewskiego i Hrynkiewicza do wstąpienia do Koła Młodych Stronnictwa Nar., a potem do podrzucenia petardy pod drzwi domu modlitwy przy ul. Popławskiej w dniu 9 listopada 1934 r. Po tym „wyczynie" Bobrowicz i Leoszko zamordowali w celach rabunkowych babkę Bobrowicza. Ujęto ich jako morderców, a podczas badania wsypali oni grupę terorystyczną Koła Młodych Str. Nar. Za mord rabunkowy zostali ukarani pierwszy bezterminowem drugi 15-letniem więzieniem; za podrzucenie petardy dostali pierwszy 5, drugi 4 lata więzienia.

W drugim procesie spowodu niskiej w porównaniu z pierwszym wyrokiem kary nie apelowali. Dlatego też byli wyeliminowani z rozprawy wczorajszej.

LUDWIK LEON HRYNKIEWICZ-SUDNIK, student, lat 20, pomocnik Olszewskiego, został skazany przez Sąd Okręgowy na 1 rok aresztu. Sąd uznał, że działał w stanie zmniejszonej poczytalności.

Od wyroku Sądu Okręgowego odwołali się Wardejn, Olszewski i Hrynkiewicz. Na wstępie przewodu sądowego obrońcy Wardejna i Hrynkiewicza adwokaci Borowski i Kowalski prosili Sąd o umorzenie sprawy swoich klijentów powołując się na ustawę o amnestji. Prokurator Quirini przychylił się do wniosku obrony.

Sąd po krótkiej naradzie umorzył sprawę w stosunku do Wardejna i Hrynkiewicza.

Po rozpoznaniu sprawy w stosunku do Olszewskiego Sąd zmniejszył mu karę do 2 lat więzienia i na mocy amnestji darował ją w całości. Bronił Olszewskiego adw. Szyszkowski.

(w)

Akwizytorzy domagają się unormowania sprawy akwizycji

W związku z wypadkami licznych oszustw na tle akwizycji ogłoszeń, powstała myśl opracowania przepisów, któreby sprawę tę unormowały. Akwizytorzy solidni cierpią na tem, że klientelja traci zaufanie do akwizycji. To też, jak dowiadujemy, będą się starali o przymus zaopatrzenia akwizytorów w odpowiednie dokumenty, zatwierdzone przez władzę.

Odznaczenia krzyżami zasługi

Dziś o godz. 13 w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego p. wojewoda wileński Ludwik Bociański udekoruje odznaczeniami państwowemi następujące osoby z pośród oficerów i szeregowych Policji Państwowej z terenu województwa wileńskiego, za zasługi położone w służbie bezpieczeństwa publicznego.

Odznaczeni zostaną:

Aspirant P. P. **Żmudziński** Tadeusz — srebrnym Krzyżem Zasługi.

St. przod. P. P. **Szadurski** Bazyli. Przodownicy P. P.: **Frala** Jan, **Kraskiewicz** Henryk. **Sakowicz** Władysław, **Śpiewak** Franciszek, **Szymański** Aleksander. St. poster. P. P. **Skrzetuski** Wilhelm. Posterunkowy P. P. **Lemieszek** Andrzej — bronzowym Krzyżem Zasługi.

Pozatem p. wojewoda w dniu tym udekoruje również kilka osób cywilnych z terenu miasta Wilna, którym odznaczenia zostały przyznane uprzednio w dniu 11 listopada ub. r., a mianowicie: P. dr. Zofję **Wasilewską-Swidową** i p. Marję **Królewską** — srebrnym Krzyżem Zasługi, oraz p. Wojciecha **Wójcickiego** i Pawła **Krupiczojcia** — bronzowym Krzyżem Zasługi.

Ponadto p. wojewoda wręczy odznaki srebrnego Krzyża Zasługi rodzinie ś. p. Jana **Paniaka** i bronzowego rodzinie ś. p. Józefa **Smoleńskiego.**

Nagły zgon prezesa oddziału Prokuratorji Generalnej w Wilnie ś.p. Jana Iljaszewicza

Wczoraj o godz. 3 po poł. w lokalu kolektury loterji państwowej Gorzuchowskiego przy ul. Zamkowej zasłabł nagle i wkrótce zmarł prezes wileńskiego Oddziału Prokuratorji Generalnej śp. Jan Iljaszewicz, dokąd wstąpił w charakterze interesanta. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon wskutek ataku sercowego.

Zmarły cierpiał na serce i, jak czytelnicy pamiętają, przeżył niedawno atak sercowy, w chwili gdy znalazł się na miejscu wykolejenia pociągu pasażerskiego Wilno—Mołodeczno. Przewieziono go wówczas — jak pisaliśmy — do szpitala kolejowego na Wilczej Łapie, gdzie przebywał dłuższy czas na kuracji.

Zmarły liczył 65 lat. Zwłoki przewieziono do mieszkania.

Nowa sensacja Philipsa

Znana firma Philips, która już w r. 1934 po raz pierwszy zastosowała do konstrukcji żarówek dwuskrętne włókno, zwiększające do 20% intensywność światła przy tym samym poborze mocy, dziś zgotowała swym odbiorcom nową sensację.

Pomimo już przysłowiowej, bardzo wysokiej jakości swych wyrobów, niezwykle starannej selekcji surowców oraz kosztownych urządzeń i metod fabrykacji, fabryka Philips, idąc za nakazem chwili, postanowiła obecnie obniżyć cenę na żarówki oświetleniowe.

Zniżka cen jest poważna, wynosi bowiem, w zależności od typu żarówek od 10 do 22%. co stanowić będzie niewątpliwie dużą ulgę dla szerokich rzesz ludności, korzystających ze światła elektrycznego.

Fakt, że spośród krajowych placówek przemysłu żarówkowego firma Philips wystąpiła z obniżką cen, zasługuje na specjalne podkreślenie jako przykład obywatelskiego ustosunkowania się do akcji rządowej, zmierzającej do przystosowania cen do siły nabywczej konsumenta.

Jeżeli jesteś lub zostajesz członkiem L. O. P. P. — nie zapominaj uiszczać składek członkowskich.

Wykopywanie drzew na Placu Katedralnym



KRONIKA

Czwartek 19 Marzec	Dziś: Józefa Oblub. N. M. P. Jutro: Joachima i Eufemji M. Wschód słońca — godz. 5 m. 28 Zachód słońca — godz. 5 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 18.III 1936 r.

Ciśnienie 766
Temp. średnia + 2
Temp. najw. + 4
Temp. najn. — 3
Opad —
Wiatr: połudn.-zach.
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: pochmurno

RUCH POPULACYJNY:

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Stolarczyk Jan; 2) Buroniański Karol — Juljan; 3) Smolański Izaak; 4) Czerwona Irena; 5) Czerwony Leonard.

— **Zaślubiny:** Szwarc Abram — Stambrówna Rocha.

— **Zgony:** 1) Rybak Nochum-Josel, farbiarz, lat 54; 2) Ogińska Marja, lat 67; 3) Zauer Iser, robotnik, lat 60; 4) Wysocki Bronisław, emeryt kolejowy, lat 52.

PRZYBYLI DO WILNA

— **Do Hotelu St. Georges:** Cegielski Czesław z Poznania; senator Michałowski Mieczysław z Warszawy; rotm. Głębocki z Warszawy; por. Sołtykiewicz Stanisław z Podbrodzia; Kołłątaj Wacław, inż. z Warszawy; Balczarek Jan, handlowiec z Grodziska.

MIEJSKA.

— **WILJA OPADA.** O godz. 12 poziom Wilji wynosił 5,48 m., co w porównaniu ze stanem wczorajszym oznacza, że woda opadła o 12 cm.

Z UNIWERSYTETU

— PROMOCJA. 18 b. m. w sali Kolumnowej Uniwersytetu o godzinie 14 odbyła się promocja p. Jakóba Churga na doktora medycyny.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— **Związek Oficerów Rezerwy** w Wilnie— zamiast wieńca przed urnę z sercem Marszałka — przeznaczył zł. 100 na budowę pomnika Marszałka w Wilnie.

— SPROSTOWANIE. Zamieszczony wczoraj „Komunikat ZPOK.“ zapowiadający kwestę uliczną, trafił do n-ru omyłkowo. Kwesta ZPOK. na bezrobotnych odbyła się w dniu 4 marca.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie Klubu Włóczęgów.** W dniu 20 marca r. b. o godz. 20 odbędzie się 203 zamknięte Zebranie Klubu Włóczęgów. Wstęp na Zebranie dla członków Klubu, kandydatów oraz sympatyków za zaproszeniami, które będą kontrolowane przy wejściu.

Zebranie odbędzie się w pracowni p. Wierusz-Kowalskiego przy ul. Jakóba Jasińskiego Nr. 6—9.

— ZEBRANIE SARP. W piątek, 20 bm. o godz. 18 w lokalu Stowarzyszenia Techników (Wileńska 33) odbędzie się doroczne Walne Zebranie oddziału wileńskiego Stow. Arch. Rzecz. Polsk. Na porządku dziennym sprawozdanie Zarządu i komisji rewizyjnej, wybory władz oraz wolne wnioski.

— **Ze Związku Pań Domu.** W dn. 20 bm. w piątek o godz. 17 w lokalu Zw., Zamkowa 8 odbędzie się zebranie miesięczne z referatami p. M. Godlewskiej i Z. Iwaszkiewiczowej na temat: „Życie towarzyskie w Polsce dawniej a dziś“.

W poniedziałek, dn. 23 bm. o godz. 17,30 w lokalu Szkoły Pracy Domowej, zaul. Franciszkański 7 odbędzie się pokaz ciast wielkanocnych.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Likwidacja strajku krawców chałupników.** Wczoraj zlikwidowany został trwający 13 tygodni strajk krawców chałupników wykonywujących ubrania dla firmy Szczybuk, mieszczącej się przy ul. Wielkiej. Strajk wygrali robotnicy, wszystkie bowiem ich żądania zostały przez pracodawców uwzględnione.

Również zlikwidowany został strajk krawców, wykonujących ubrania dla sprzedawców w Halach Miejskich.

— **Kuśnierze nie chcą przyjmować terminatorów.** Kuśnierze wileńscy na ostatniem swem zebraniu powzięli uchwałę nieprzyjmowania nowych terminatorów.

Uchwała ta uzasadniona jest bezrobociem, jakie panuje wśród kuśnierzy wileńskich.

TEATR i MUZYKA

TEATR NA POHULANCE.

— **Dziś,** w czwartek dnia 19 marca o godz. 8 wiecz. Teatr Miejski na Pohulance gra poraz drugi komedję w 5 aktach Beaumarchais — (przekład T. Boya-Żeleńskiego) „WESELE FIGARA“ — w inscenizacji i reżyserji Karola Borowskiego, naczelnego reżysera T. K. K. T. w Warszawie.

— **Niedzielna popołudniówka.** W niedzielę dnia 2 marca o godz. 4 po poł. „DZIEJE WOLNOŚCI“ — komedjodramat w 3 aktach K. Leczyckiego. Ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

Występy OLI OBARSKIEJ. Dziś w dalszym ciągu nowość paryskiego teatru „Magador“ operetka Simonsa „TY TO JA“, której muzyka jest zupełnie nowoczesna, treść w adaptacji polskiej Tuwima wyjątkowo dowcipna, aktualna, pełna ciętej satyry i humoru, wykonanie zaś stoi na wysokim poziomie artystycznym.

— **Jubileusz A. Wilińskiego.** Operetka Millockera „Biedny Jonatan“ będzie wystawiona w końcu przyszłego tygodnia ku uczczeniu 50-lecia pracy scenicznej A. Wilińskiego.

— **NIEŚMIERTELNE DZIEŁO K. DICKENSA „DAWID COPPERFIELD“** w przepięknej realizacji filmowej ukaże się dziś na ekranie kina **„PAN“.** Zasługuje na wyróżnienie solidnie przez wytwórnię dobrany pierwszorzędny zespół artystów. — Specjalnie przypomnieć trzeba także młodocianego artystę Freddie Bartholomew, który dokazuje wprost cudów gry aktorskiej.

— **KONCERT IZY KREMER** zapowiedziany na dzień 28 bm. w Sali b. Konserwatorjum — (Końska 1) wywołał żywe zainteresowanie publiczności wileńskiej, której mocno utkwiło w pamięci mistrzowskie wykonanie piosenek przez genjalną wszechświatową pieśniarkę. Repertuar obfity i urozmaicony. — Bilety już do nabycia w Sali b. Konserwatorjum od 5—8 wiecz.

—):(—

Pociągiem... 5 klm. na godzinę

Popierajmy turystykę!...

Powszechne narzekania wywołuje postępowanie zarządu święciańskiej KOLEI WĄSKOTOROWEJ N. ŚWIĘCIANY—KOBYLNIK. Od pół roku wycofano z ruchu, rzekomo w celu remontu, wagony posiadające, wprawdzie niewielkie, lecz przyzwoite, oddziały 2 klasy i zastąpiono je wagonami 3 klasy, z małym oddziałem o 2 ławkach, na których położono coś w rodzaju nie przytwierdzonego materacyka.

Biorąc pod uwagę, że większa część powiatu korzysta dla dojazdu do Święcian z „podjazdówki“ i że rozkład przewiduje ten dojazd wyłącznie w nocy, powoduje to niesłychane wzburzenie podróżnych, tem bardziej, że dla niewiadomych powodów, pociąg ten stoi na stacji węzłowej w Łyntupach 3 godziny od 2 do 5 w nocy. W ten sposób dojazd z miasteczka Świra, będącego centrum południowej części i powiatu i odległego od Święcian o 38 km. trwa od godziny 11 wieczorem do godziny 6 rano. (Pat).

RADJO

CZWARTEK, dnia 19 marca 1936 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka; 6,34: Gimn. 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik; 7,30: Muzyka z płyt; 7,50: Program; 7,55: Giełda roln. 8,00: Audycja dla szkół: 8,10: Przerwa; **10,00: TRANSMISJA Z OSTREJ BRAMY W WILNIE NABOŻEŃSTWA ŻAŁOBNEGO ZA DUSZĘ Ś. P. PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. Po nabożeństwie—PRZEMÓWIENIE P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ PROF. IGNACEGO MOŚCICKIEGO, POŚWIĘCONE JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU;** 11,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik południ. 12,15: Poranek muzyczny; 13,00: Bach i Beethoven; 13,25: Chwilka gospod. domow. 13,30: Muzyka popularna; 14,30: Przerwa; 15,15 Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Muzyka lekka; **16,00: WSPOMNIENIA DZIECI O PANU MARSZAŁKU;** 16,15: Koncert zespołu Haliny Mańskiej; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Wielkie i drobne wynalazki; 17,15: Koncert z cyklu „Sonaty fortepjanowe Mozarta“; 17,50: Aktualna pogadanka; 18,00: Ryszard Strauss „Sowizdrzał“; 18,30: Program na piątek; 18,40: Pieśni w wyk. słynnych śpiewaków; 19,00: Przegląd litewski; 19,10 Jak spędzić święto? 19.15: Koncert reklamowy; 19,25: Promienie kosmiczne; 19,35: Wiad. sport. 19,43: Przerwa; **19,45: PRZEMÓWIENIE PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ (powtórzenie);** 20,00: Recital Ireny Dubiskiej; 20,40: Dziennik wiecz. 20,50: Obrona przeciwlotniczo-gazowa; 20,55—21,00: Przerwa; **21,00: IMIENINY MARSZAŁKA, audycja lit.-muzyczna;** 21,40: Nasze pieśni; 22,10: Mozaika muzyczna; 22,50: Muzyka lekka i taneczna; 23,00: Wiad. met. 23,05: D. c. muzyki.

Śmierć przy pracy

Wczoraj w godzinach wieczornych podczas mycia okien w gmachu Izby Skarbowej Monika Sobolewska (Kazimierzowski 3) pośliznęła się i spadła z 3 piętra na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.

—):(—

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował w dniu 17 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg.	**burt:**	**detal:**
wyborowe	2.70	3.00
stołowe	2,55	2.80
solone	2,55	2.80
Sery za 1 kg.:		
nowogródzki	2.20	2,60
lechicki	2.00	2.40
litewski	1.60	1.80
Jaja	**kopa:**	**sztuka:**
Nr. 1	6.00	0.11
Nr. 2	5.40	0.10
Nr. 3	4.80	0.09

—(:)—

Ofiary

Zamiast telegramu kondolencyjnego z powodu śmierci prof. St. Zakrzewskiego na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie składają Mozółowscy 10 zł.

* * *

Na budowę Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie—pp. Bronisławowstwo Rydzewscy składają zł. 50 (pięćdziesiąt).

* * *

Spółdzielnia Uczniowska Szkoły Ćwiczeń przy Seminarjum Nauczycielskiem Męskiem Tomasza Zana w Wilnie — na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie zł. 40 (czterdzieści).

Wieczór poświęcony twórczości Stanisława Moniuszki

W niedzielę 15 b. m. o godz. 16 odbył się w sali Śniadeckich U. S. B. wieczór poświęcony twórczości Stanisława Moniuszki, którego zorganizowaniem się zajęło Stow. Akad. Collegium Leonarda da Vinci.

W pierwszej części programu orkiestra symf P. P. W. pod dyr. Romana Hermana wykonała uwerturę „Bajkę“, oraz fragment baletowy z op. „Hrabina“, poczem do zebranych przemówił p. J. Burzyński. Następnie p. prof. dr. Jerzy Panejko wygłosił prelekcję p. t. „O pięknie w życiu“, w której nawiązując do artyzmu muzyki, prostemi, z głębi duszy płynącemi słowami wskazywał na znaczenie tego piękna, które nas otacza, a którego tak często nie możemy odnaleźć. w życiu ludzi. społeczeństw narodów, które winien jednak jest odkryć każdy, kto chce doczesność przeobrazić w „raj na ziemi“, kto chce znaleźć odskocznię od szarej nieraz rzeczywistości dnia powszedniego.

W dalszym ciągu programu p. Zofja Bortkiewicz-Weleżyńska odśpiewała z towarzyszeniem orkiestry dwie arje z op. „Halka“ — „O mój maleński“ i „Gdyby rannem słonkiem“, które przyjęli słuchacze długo niemilknącemi oklaskami.

W drugiej części wieczoru wystąpił chór P. P. W. wykonując kilka pieśni Moniuszki, poczem p. prof. dr. Tadeusz Szeligowski omówił charakter twórczości wielkiego muzyka-pieśniarza-artysty wilnianina. W dalszym ciągu ork. symf. odegrała uwerturę, oraz Mazura z op. „Halka“, poczem p. Z. Ostrowski deklamował swój własny wiersz, pełen nastrojowej prostoty p. t. „Bajka“.

Na zakończenie wystąpiła orkiestra dęta P. P. W. pod dyr. Feliksa Stachacza, wykonując preludjum z op. „Pazia“, melodję ludową „Jawnuta“, oraz poloneza z op. „Halka“.

Reasumując należy stwierdzić, że organizowanie podobnych wieczorów na terenie akademickim jest b. cenne i pożądane, czego najlepszym dowodem jest olbrzymie zainteresowannie młodzieży i starszego społeczeństwa. Obszerna sala Śniadeckich była wypełniona po brzegi. Należy życzyć Akad. Stow. Leonarda da Vinci dalszej owocnej pracy na wytyczonej drodze.

„Wiosenne nastroje“

REWJA „MURZYN“ PRZY LUDWISARSKIEJ 4

Dyrekcja „Murzyna“ chcąc dać publiczności nową atrakcję, zaangażowała na gościnne występy bardzo kosztowny „Chór Kozaków“, lecz przez ten nadmierny wydatek musiała zwolnić przemiłą. pełną temperamentu pieśniarkę Inę Wolską i doskonałego kierownika artystycznego Woljana, a ta zamiana programowi wcale na dobre nie wyszła.

Teraz poza Granowskim i parą baletową pozostali w zespole sami komicy i charakterystyczni. Ta jednostronność zespołu odbiła się na programie „Wiosenne nastroje“. Komiczne skecze, przeplatane charakterystyczno-komicznemi duetami, dają monotonję i przestają bawić. Wprawdzie Orda i Werlińska mają dobre charakterystyczne zacięcie, Ossowski jest wcale zdolnym komikiem, przypominającym swym wyglądem Dymszę. którego zupełnie udatnie naśladuje, Granowski z dużą kulturą opracowuje za każdym razem nowe piosenki, a Zaira i Milewski są pierwszorzędną parą baletową, ale niema wśród nich nikogo, ktoby umiał ułożyć efektowną inscenizację, powiązać śpiew z tańcem i z tych pierwiastków stworzyć coś pięknego i oryginalnego.

Co zaś do Chóru Kozaków to zaangażowanie ich jest zupełnie chybionym pomysłem. Ich produkcje na bałałajkach są zupełnie przeciętne, wykonanie polskich piosenek słabe, jedynie cygańskie i rosyjskie pieśni i tańce są dobre. Ale przedewszystkiem jestem stanowczą przeciwniczką tego, aby polski teatrzyk rewjowy, do którego uczęszczają szerokie masy, poświęcał połowę swego programu produkcjom rosyjskich strojów, śpiewów i tańców. Gdzie jak gdzie, ale na terenie Wilna, budzenie wśród szerokich mas sentymentu dla rosyjskości jest niepożądane.

Z. Kał.



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefony: redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“. Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.